

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

PAŹDZIERNIK

1 X 0

2021

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 10 (10), ISSN 2719-8324



WSPARCIE

D L A L I T W Y s. 8

KAJET
WYPROWADZIĆ!

s. 4

MUNDURY
W GÓRY

s. 22

RIDE WITH
PRIDE

s. 26

POLICJA

PO PIERWSZE: NIE OCENIAĆ



asp. szt. KAROL KOŁODZIEJCZYK

W Policji służy okrągłe 20 lat. Dzielnicowym w Komendzie Miejskiej Policji w Łomży jest od jedenastu. W tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant, który mi pomógł” został jednym z pięciu laureatów. Starszy dzielnicowy asp. szt. Karol Kołodziejczyk znalazł się wśród 106 funkcjonariuszy i funkcjonariuszek zgłoszonych do konkursu.

Zgłoszenie do tego konkursu to już duże wyróżnienie, a znalezienie się wśród pięciu finalistów to olbrzymie zaskoczenie i miła niespodzianka, szczególnie po takim czasie służby – mówi formżyński laureat. Ideą konkursu jest wyróżnienie funkcjonariuszy, którzy charakteryzują się wyjątkowym profesjonalizmem, empatyczną postawą i umiejętnościami w obszarze indywidualnej pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie. – Te wszystkie cechy posiada Karol Kołodziejczyk – mówi insp. Krzysztof Woźniewski, komendant miejski Policji w Łomży.

PO DRUGIE: WYSŁUCHAĆ

Pod opieką starszego dzielnicowego są mieszkańcy Osiedla Południe, których jest około 6 tys. To przede wszystkim osiedle składające się z bloków, ale jest też część domków jednorodzinnych i szpital, obecnie jednoimienny. Pracy więc nie brakuje.

– W naszej służbie ważne jest przede wszystkim umieć wysłuchać i nie oceniać nikogo za sytuację, w jakiej się znalazł. Usiąść, porozmawiać i starać się doradzić. Pokazać drogę i możliwości, nakreślić schemat najlepszego postępowania, poszukać możliwości zmian na lepsze – mówi laureat asp. szt. Karol Kołodziejczyk.

Gdy mówię, że wymaga to olbrzymiej cierpliwości do ludzi, odpowiadają z uśmiechem i przekonaniem:

– Tę cierpliwość do ludzi trzeba mieć w sobie już od dnia przyjęcia. I być świadomym, że to jest standard

w momencie podejmowania decyzji o wstąpieniu do służby.

Starszy dzielnicowy Karol Kołodziejczyk oprócz służby w Policji jest również kuratorem społecznym, wspomagającym kuratorów zawodowych.

– Zaraz po tym, jak zostałem dzielnicowym, zacząłem współpracować z kuratorami. Zwiększa to możliwości, które można wykorzystać, żeby lepiej pomóc rodzinom. Jeżdżę do swoich podopiecznych, rozmawiam, motywuję do konkretnych działań, żeby poprawić ich sytuację życiową. To też wymaga zaangażowania, ale wynika pewnie z charakteru, że trudno usiedzieć na miejscu, gdy widzi się krzywdę i potrzebę pomocy – opowiada o swojej codziennej pracy asp. szt. Karol Kołodziejczyk.

PO TRZECIE: POMÓC

– Najtrudniejsze sprawy to te z udziałem dzieci i gdzie jest przemoc domowa. Najczęściej związane jest to z problemem alkoholowym. Jeżeli uda się przekonać takie osoby do leczenia, to już jest dużo. Zdarzają się sytuacje, że zmuszeni jesteśmy z MOPS-em przekazać dzieci rodzinie zastępczej, ale rodzice po odbyciu leczenia poprawiają swoje zachowanie, pracują nad sobą, dzieci wracają do domu. I to jest największa satysfakcja, że udało się pomóc. Najważniejsze, żeby szczególnie dzieciom nie działa się krzywda – mówi asp. szt. Karol Kołodziejczyk.

W zgłoszeniu do konkursu mieszkanka Łomży napisała: „(...) Nigdy nie pozostawał obojętny na przypadki, gdy ktokolwiek potrzebował pomocy i wsparcia. (...) Za najważniejszy cel uważa zapewnienie bezpieczeństwa (...). Dyrektywnie podejmuje decyzje, gdy zagrożone jest życie i zdrowie (...)”.

Ostatni rok był czasem społecznie trudnym, szczególnie dla osób samotnych, na co zwraca uwagę laureat konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

– Pandemia odstąpiła różne sprawy, nie tylko większe problemy z przemocą domową. Ludzie zamknięci w domach, często samotni, byli pozostawieni sami sobie. Gdy dzwoniłiśmy czy przyjeżdżaliśmy do osób w izolacji, wyraźnie czekali na nasz kontakt, widać było, że sprawiło im to radość, że mogli chwilę z nami porozmawiać, zobaczyć się, chociaż przez okno – mówi dzielnicowy.

Na razie starszy dzielnicowy nie myśli o emeryturze.

– Jest co robić i w pracy, i w domu – mówi laureat, ojciec dwójki dzieci w wieku 14 i 17 lat. Na co dzień lubi przeczytać dobrą książkę, obejrzeć film i pomajsterkować, żeby nie myśleć cały czas o pracy.

IZABELA PAJDAŁA

zdj. Jacek Herok, autor

SPIS TREŚCI

- 2 **POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ**
Po pierwsze nie oceniać
- 4 **TYLKO SŁUŻBA**
Kajet wyprowadzić!
- 8 **WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA**
Wsparcie dla Litwy



Redaktor naczelny
insp. dr MARIUSZ CIARKA

Jak to powiedział Pawlak w „Kochaj albo rzuć” – „Nadejszła wiepokomna chwila!”. No, może jeszcze nie nadeszła, ale rozpoczęła swoją podróż i zbliża się nieubłagane. A o co chodzi, to już przeczytajcie sami w artykule „Kajet wyprowadzić!”. Myślę zresztą, że każdy policjant zrozumie ten tytuł od razu.

Kryzys graniczny, związany z uchodźcami próbującymi dostać się do Unii Europejskiej z terenu Białorusi, to temat nieschodzący w ostatnim miesiącu z czołówek wszystkich publikatorów. My też nie mogliśmy go nie zauważyć, ale jak zwykle zrobiliśmy to po swojemu – czyli przez pryzmat służby naszych kolegów. A sytuacja jest o tyle ciekawa, że grupa ponad 50 funkcjonariuszy OPP pojechała na Litwę, by tam wspomóc policjantów w pilnowaniu porządku wokół obozów dla uchodźców. Dołączyli do nich nasi dziennikarze, którzy napisali naprawdę ciekawą relację. Smaczkiem było także to, że jeden z obozów znajduje się w sąsiedztwie wioski zamieszkałej przez potomków Polaków, którzy do dziś mówią doskonale w naszym języku...

Inny temat to słynni policyjni rycerze na motocyklach. Wielu o nich słyszało, ale jak wygląda ten ogólnosiwiatowy ruch, to wiedzieli dotychczas jedynie pasjonaci. Postanowiliśmy więc przybliżyć jego zasady – może dzięki temu pasję do podróżowania w doborowym gronie odkryje więcej funkcjonariuszy?

Czytelnik znajdzie w numerze także stałe rubryki, jak chociażby „Uratowali”. I tu chciałbym dorzucić słowo wyjaśnienia, bo mieliśmy w tej sprawie sporo telefonów. Przyjęliśmy następującą zasadę – publikujemy wybrane przez nas opisy wydarzeń, które miały miejsce na przełomie ostatniego miesiąca, choć chcielibyśmy więcej. Nie jest to kompletny, rozłożony w czasie spis wszystkich tego rodzaju dokonań, nie opisujemy więc zdarzeń np. ze stycznia w numerze lipcowym. Ograniczona objętość gazety zmusza nas niestety do subiektywnego wyboru, dlatego nie gniewajcie się, że nie o każdym damy radę napisać. Ale czynów wybitnych na pewno nie pominiemy.

Zapraszam do lektury!

ZWIERZĘTA W SŁUŻBIE
14 Kagańczyk

WYŚCIG NA 500 KILOMETRÓW
18 I sportowo, i charytatywnie

NIE TYLKO SŁUŻBA
22 Mundury w góry
26 Braterski klub motocyklowy

KRAJ
32 Wrześniowe rozmowy o podwyżkach

POLICYJNY PITAWAL
34 Dworcówka

KRAJ
37 **TYLKO SŁUŻBA**
38 Uratowali

HISTORIA
40 Policyjne kalendarium

42 **PAMIĘĆ**
44 **PRAWO**

WYŻSZA SZKOŁA POLICJI W SZCZYTNI
46 Symulator działań Policji

48 **SPORT**
50 **KRAJ**

Okładka: Jacek Herok

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru





Kajet WYPROWADZIĆ

Funkcjonariusze prewencji stanowią najliczniejszą służbę w Policji. Jest ich ponad 63 tys., w tym ponad 44 tys. realizuje zadania bezpośrednio na ulicy. Są to policjanci pełniący służbę patrolowo-interwencyjną, ruchu drogowego, w OPP lub SPPP, dzielnicowi, wywiadowcy prewencji. Podczas wykonywania podstawowych czynności funkcjonariusze ci, niejako przy okazji, pozyskują wiele informacji, które służą całej Policji.

Zadania służbowe zapisywane są w notatniku służbowym, bo przecież policjant nie jest w stanie zapamiętać wszystkich adresów, danych personalnych osób do sprawdzenia itp. Zapisy w notatnikach służbowych stanowią podstawę do dokumentowania przebiegu służby i sporządzania dalszej dokumentacji służbowej, w tym o charakterze procesowym.

ZARZĄDZANIE INFORMACJĄ

Policja, w tym służba prewencji, wykorzystuje wiele systemów i baz danych, własnych i zewnętrznych. Jednym z elementów w Systemie Wspomagania Dowodzenia Policji (SWD) jest moduł „Siły i środki”, który zawiera ekrany „Odprawy do służby”. Policjanci wykorzystują też Mobilne Terminale Noszone (MTN) oraz Mobilne Terminale Przewoźne (MTP), które pozwalają im na pozyskiwanie informacji i dokonywanie sprawdzeń, zarówno w bazach policyjnych, jak i pozapolicyjnych, a także są narzędziem komunikacji ze stanowiskami kierowania. W coraz szerszym zakresie policjanci wyposażeni są w urządzenia umożliwiające dokonywanie zapisów w formie audio i wideo.

Czy zatem tradycyjne notatniki służbowe są potrzebne?

Komendant Główny Policji decyzją nr 236 z 27 sierpnia 2020 r. powołał zespół do opracowania i wdrożenia koncepcji wycofania z użytku notatników służbowych w Policji. W jego skład weszło kilkunastu doświadczonych funkcjonariuszy służb prewencji, łączności i informatyki oraz operacyjnych.

JAK TO ROBIĄ W EUROPIE?

Wdrożenie e-notatnika umożliwia ustawa z 14 grudnia 2018 r. o ochronie danych osobowych przetwarzanych w związku z zapobieganiem i zwalczaniem przestępczości (Dz. U. z 2019 r. poz. 125).

Do tego celu niezbędne jest stworzenie integralnego systemu pozyskiwania i przetwarzania informacji, który jednocześnie dawałby policjantowi gwarancje bezpieczeństwa prawnego.

Jak system dokumentowania przebiegu służby zewnętrznej, pozyskiwania i przekazywania informacji wygląda w policjach europejskich? Otóż okazuje się, że w większości polega on na tradycyjnych notatnikach, czyli na dokonywaniu zapisów manualnych w formie papierowej. Ponadto stopień szczegółowości wymaganych zapisów jest różny, a na przykład we Francji, Włoszech i niektórych landach niemieckich jest o wiele bardziej rozbudowany niż w policji polskiej i wręcz stanowi podstawę dokumentacji.

W większości policji europejskich:

- policjanci mają zapewniony bezpośredni dostęp do baz danych w oparciu o urządzenia mobilne, przy czym wykorzystywane są urządzenia dedykowane, adaptowane bądź standardowe pracujące zarówno w sieciach internet, jak i intranet;

- patrole policyjne są pozycjonowane z wykorzystaniem GPS, funkcjonują odpowiedniki polskiego Systemu Wspomagania Dowodzenia Policji, ale informacje w znacznie większym niż u nas stopniu nanoszone są przez personel obsługujący ten system (odpowiednik obsady stanowisk kierowania);

- w wielu policjach organizację służby, a także system gromadzenia informacji usprawnia wydruk formularza „zadań do służby”, który policjant uzupełnia w trakcie jej pełnienia i na zakończenie;

- w wielu służbach występują dodatkowe aplikacje ułatwiające wykonywanie zadań prewencyjnych, np. automatyczne sczytywanie dokumentów,

tablic rejestracyjnych itp., analogicznie jak ma to miejsce w przypadku polskich MTN;

- w Niemczech wykorzystywany jest również translator mowy, który ma funkcję tłumaczenia z języków obcych;

- najbardziej zbliżone do uwarunkowań i rozwiązań polskich są rozwiązania węgierskie; system informatyczny podzielono tam na trzy moduły: prewencyjny, procesowy i statystyczny.

Polska Policja na tle innych policji europejskich wypada dobrze. Jest nieźle wyposażona pod względem posiadanych systemów informatycznych i ich funkcjonalności, dostępu do zewnętrznych baz danych oraz urządzeń końcowych, co umożliwia opracowanie i rozpoczęcie procesu zmiany organizacji służby zewnętrznej, w tym dokumentowania jej przebiegu przy wyeliminowaniu z użytku papierowych notatników służbowych.

Polska Policja kładzie ogromny nacisk na ochronę danych osobowych, a wdrożenie e-notatnika jeszcze dodatkowo poprawi bezpieczeństwo w tym zakresie.

WYCOFANIE NOTATNIKÓW – UWARUNKOWANIA PRAWNE I ORGANIZACYJNE

Podstawowym założeniem zmian proponowanych w opracowanej przez zespół koncepcji wycofania z użytku notatników służbowych jest takie zmodernizowanie procesu organizacji i dokumentowania służby zewnętrznej, aby wyeliminować lub ograniczyć w znacznym stopniu powielanie treści, dotychczas rozproszonych w różnych systemach i dokumentach, podnieść poziom i szybkość wymiany informacji, a tym samym ułatwić ich wykorzystywanie do procesów analitycznych, w tym na rzecz służby kryminalnej. Końcowy użytkownik informacji musi mieć zapewnione zarówno bezpieczeństwo prawne, jak i być odciążonym od czynności *stricte* technicznych.

Istniejących regulacji prawnych w tym zakresie jest sporo, pochodzą z różnych lat i różnie też precyzują wymóg dokumentowania, potrzebne jest więc stworzenie spójnych podstaw prawnych w postaci aktu prawa wewnętrznego w randze zarządzenia.

Zarządzenie to regulowałoby zagadnienia związane z dokumentowaniem przebiegu służby zewnętrznej, wprowadzając definicję „e-notatnika służbowego”, która swoim zakresem pojęciowym obejmowałaby również dokumentowanie w systemach informatycznych. Rozwiązanie takie eliminowałoby potrzebę nowelizacji szeregu aktów prawnych, w tym prawa powszechnie obowiązującego, co jest procesem długotrwałym i na który nie zawsze Policja ma wpływ – stwierdzają autorzy „Koncepcji wycofania z użytku notatników służbowych w Policji”.

Ze względu na skalę takiego rozwiązania powinno ono przebiegać etapowo i podlegać stałej modyfikacji, a zapisy projektowanego zarządzenia powinny być na tyle elastyczne, żeby pozwalały na sukcesywne wprowadzanie nowych rozwiązań informatycznych, które będą eliminować potrzebę tradycyjnego dokumentowania. I tak na przykład legitymując osobę i sprawdzając ją w systemie informatycznym za pomocą urządzenia mobilnego, policjant nie będzie musiał wpisywać danych tej osoby w notatniku tradycyjnym, ponieważ zostaną one automatycznie zapisane w jego e-notatniku.

Rezygnacja z papierowego notatnika służbowego na rzecz rozwiązań informatycznych musi uwzględniać proces zadaniowania oraz zapewnić dostęp do informacji znajdujących się w obecnej cedule patrolowej, a te z kolei muszą być na bieżąco aktualizowane. Pozwoli to na dostarczenie informacji niezbędnych do efektywnego pełnienia służby, a tym samym na ograniczenie codziennych zapisów do jednego lub kilku zadań doraźnych dla określonego rejonu.

Z WYKORZYSTANIEM POSIADANYCH ZASOBÓW

Wdrożenie systemu elektronicznego obiegu informacji w służbie prewencyjnej powinno się opierać na wykorzystaniu już posiadanych zasobów informatycznych i sprzętowych.

Ze względu na spójność informacji, które obecnie znajdują się w systemach informatycznych, rozwiązanie to powinno funkcjonować lub ściśle współpracować (jako jeden z modułów) z obecnie użytkowanym SWD Policji.

Jednym z kluczowych elementów tego systemu byłby wirtualny elektroniczny notatnik służbowy policjanta (e-notatnik), który stanowiłby tylko efekt uboczny usprawnienia obiegu informacji w zakresie organizacji służby zewnętrznej od jej planowania, poprzez zadaniowanie, realizację, po możliwość wytwarzania niezbędnej dokumentacji służbowej. Rozwiązanie takie docelowo pozwoli na rzeczywistą rezygnację z papierowego notatnika służbowego w podstawowych komórkach służby prewencyjnej. Dodatkowo pozwoli także na właściwą ochronę przetwarzanych danych.

Rozwiązanie to wymaga modyfikacji trzech komponentów: samego SWD Policji, oprogramowania MTN oraz stworzenie powiązania między poszczególnymi informacjami znajdującymi się w systemach (kryterium daty i policjanta) wykorzystywanymi lub nanoszonymi przez policjantów. W efekcie powstanie chronologiczny zapis czynności realizowanych przez policjanta, a więc e-notatnik służbowy, do którego należy zapewnić dostęp zarówno z poziomu MTN, jak i stanowiska komputerowego pracującego w PSTD, tak dla samych policjantów, jak i uprawnionych przełożonych. Umożliwi to bezpośredni dostęp do niezbędnych informacji w trakcie służby, ale również kwitowanie odbioru dokumentacji, dokumentowanie czynności nadzorczych itp.

Służba zewnętrzna oparta jest na cyklicznym procesie zarządzającym zamykającym się w kręgu czterech elementów: planowania – zadaniowania – realizacji – oceny efektów.

System elektronicznego obiegu informacji pozwoli uniknąć powielania informacji w SWD Policji, papierowym notatniku służbowym i cedule patrolowej, a jednocześnie policjantom realizującym służbę zewnętrzną przekazywane będą tylko informacje niezbędne, przy jednoczesnym pozostawieniu w systemie informacji o czynnościach realizowanych przez odprawiającego.

Rozwiązanie takie całkowicie wyeliminuje potrzebę każdorazowego ręcznego przepisywania tych informacji do papierowych notatników służbowych oraz wyposażania ich w nieporęczne ceduły patrolowe. Policjant po zgłoszeniu się do służby i uruchomieniu MTN automatycznie będzie mógł się zapoznać ze wszystkimi informacjami niezbędnymi mu do przygotowania się do służby i jej realizacji. W trakcie odprawy informacje te mogłyby zostać (w miarę potrzeb operacyjnych) skorygowane lub uzupełnione. Konieczne jest zapewnienie policjantowi dostępu do tych informacji w każdym momencie pełnienia służby.

Lokalizacja poszczególnych policjantów/patrolu będzie następować na podstawie współrzędnych geograficznych automatycznie gromadzonych na podstawie sygnału GPS (właściwie GNSS) odbieranego przez MTN. Dzięki temu zbędne stanie się dokumentowanie w notatnikach służbowych trasy przebytej przez policjanta czy patrol. Te zapisy zajmują dużo czasu a niewiele wnoszą.

Dokumentowane byłyby tylko czynności zrealizowane, np. interwencje, legitymowanie, kontrole pojazdu, kontrole rzeczy itp., i opierałoby się to w znacznym stopniu na wystandaryzowanych formatach zawierających informacje podstawowe. Ze względu na to, że realizacja czynności służbowych w wielu przypadkach odbywa się w asyście drugiego policjanta, aby zapobiec dublowaniu zapisów w e-notatnikach, należy przewidzieć funkcjonalność „parowania” e-notatników na całą służbę bądź do określonej czynności, np. poprzez zaznaczanie/odznaczanie stosownego pola.

Zdecydowaną większość czynności policjanci służby prewencyjnej realizują w przestrzeni otwartej i w różnych warunkach pogodowych, dlatego w wielu przypadkach zasadne byłoby używanie translatora mowy, który przekształcał mowę w tekstowy zapis informacji istotnych z punktu widzenia policjanta. Możliwa byłaby również bieżąca edycja pozwalająca na ewentualne poprawki w edytowanym tekście.

Z kolei opracowanie standardowych formatek odwzorowujących niektóre druki – typu protokół zatrzymania czy kontroli osobistej, umożliwi zarówno automatyczne przeniesienie określonych danych do formularza, jak i szybkie sporządzenie dokumentacji opisowej.

PROCES ROZŁOŻONY W CZASIE

Wdrożenie e-notatnika pozwoli na faktyczne rozpoczęcie pełnej integracji systemów funkcjonujących w Policji wykorzystywanych przez służbę prewencyjną. Musi to jednak być proces rozłożony w czasie. Zmiany powinny być wprowadzane etapami. Skróci to czas ich wdrażania, pozwoli na wychycenie i usunięcie ewentualnych trudności technicznych, a także pozwoli na bieżącą korektę ostatecznego rozwiązania.

Jednocześnie notatniki służbowe w obecnej formie muszą pozostać w użyciu na wypadek trudności w dostępie do systemu lub jego awarii, analogicznie jak ma to miejsce w stosunku do służby dyżurnej, ale również tam, gdzie wykorzystywane były incydentalnie i wdrożenie e-notatnika byłoby nieuzasadnione, np. w służbie kryminalnej.

W urządzenie końcowe, tj. MTN, powinien być wyposażony każdy policjant kierowany do służby zewnętrznej, natomiast ze względów ekonomicznych urządzenia te nie powinny stanowić indywidualnego wyposażenia policjantów, ponieważ e-notatnik będzie funkcjonował w środowisku elektronicznym, a zapisy będą przechowywane w bazie danych SWD Policji lub współpracującej. Szacuje się, że wystarczy, aby poszczególne komórki organizacyjne były wyposażone w liczbę urządzeń końcowych dla 50 proc. stanu etatowego.

Ze wstępnych wyliczeń wynika, że docelowo w celu zapewnienia wymaganej liczby urządzeń końcowych niezbędne będzie doposażenie podstawowych komórek służby prewencyjnej łącznie o około 10 tys. MTN, zaś w wariantcie rozszerzonym o komórki konwojowe i OPP/SPPP o około 15 tys.

W celu pełnego wdrożenia proponowanych rozwiązań konieczne będzie również zapewnienie dostępu do e-notatnika z poziomu stanowisk dostępnych, aby w razie potrzeby można było wytworzyć niezbędną dokumentację służbową (akcesoryjną).

ETAPY WDRAŻANIA

Projektowany system podzielono na trzy kolejno wdrażane moduły.

W pierwszej kolejności powinien zostać wdrożony moduł zadaniowy, który pozwoli skrócić czas na przygotowanie i przekazanie zadań do służby, a także ograniczyć zapisy w notatniku służbowym. Posiadane aktualnie zasoby urządzeń końcowych pozwolą na zaspokojenie potrzeb na podstawowym poziomie w największych liczebnie komórkach organizacyjnych, tj. patrolowo-interwencyjnych oraz ruchu drogowego. W tym okresie jednostki organizacyjne Policji powinny dokonać przeglądu i aktualizacji przebiegu granic sektorów patrolowych i rejonów służbowych dzielnicowych, powinno też następować sukcesywne doposażanie w sprzęt końcowy.

Następnie należy wdrożyć moduł dokumentacyjny, który będzie jednocześnie wykorzystywany przez wszystkich policjantów podstawowych ko-

– Opisana obok koncepcja zastąpienia notatników służbowych rozwiązaniami cyfrowymi będzie z pewnością prawdziwą rewolucją. Przecież rozpisywanie notatnika było dotychczas stałym elementem służby, szczególnie patrolowej. Każdy z nas, policjantów, ma w tym względzie własne doświadczenia, szczególnie przykre w zimie, kiedy to kolejnego wpisu trzeba było dokonać zgrabiętymi dłońmi i zamrzniętym długopisem. Mamy XXI wiek, więc tego rodzaju rozwiązania rodem z poprzedniego stulecia muszą wreszcie zniknąć. Wersja cyfrowa pozwoli też na uniknięcie wielu błędów, na przykład związanych z mylnie wpisanym nazwiskiem legitymowanego. Służby kryminalne, dokonujące typowania podejrzanych, będą miały nieporównanie szybszy dostęp do efektów pracy kolegów z prewencji. Skróci się także czas rozliczania służby. Należy jednak uzbroid się w cierpliwość, bo tych zmian nie wprowadzimy ani jutro, ani za miesiąc. Trzeba to zrobić naprawdę dobrze, aby nowe narzędzie stanowiło wartość dodaną, a nie dodatkowy problem. Zapewniam jednak, że kierownictwo polskiej Policji dokłada wszelkich starań, aby jak najszybciej uczynić waszą służbę nowocześniejszą i łatwiejszą.



nadinsp.
Roman Kuster,
zastępca
Komendanta
Głównego
Policji

mórek służby prewencyjnej, tj. komórek PI, dzielnicowych, wywiadowców prewencji oraz ruchu drogowego. Dopiero realizacja tego etapu spowoduje faktyczne wycofanie z powszechnego użytku papierowych notatników służbowych w Policji.

Ostatnim etapem będzie wdrożenie modułu dokumentacji akcesoryjnej. Pozwoli on na dalszą optymalizację procesu dokumentowania czynności służbowych, skracając czas niezbędny do wytworzenia wymaganej dokumentacji służbowej, w tym o charakterze procesowym.

W trakcie etapu drugiego i trzeciego powinno następować sukcesywne doposażanie w stanowiska dostępne, co umożliwi fizyczne wytwarzanie dokumentacji służbowej w postaci wydruków.

Wprowadzenie e-notatników, odciążając policjanta od tak nie lubianej „papierologii”, pozwoli mu poświęcić czas na faktyczną realizację zadań służbowych, zapewni większe bezpieczeństwo i lepszy kontakt z obywatelem. Aby osiągnięcie celu stało się możliwe, rozwiązania muszą być ergonomiczne dla policjanta, a obsługa systemu intuicyjna. Biorąc pod uwagę wszystkie te uwarunkowania, należy podkreślić, że wdrożenie nowych rozwiązań z pewnością nie będzie procesem ani szybkim, ani łatwym, ale trzeba w końcu go rozpocząć.

oprac. **ELŻBIETA SITEK**
(na podstawie „Koncepcji wycofania z użytku notatników służbowych w Policji”)



Choć noc, jest jasno jak w dzień. Silne lampy dokładnie oświetlają teren całego obozu dla emigrantów w Rudnikach na Litwie. Przy ogniskach przysiedli mężczyźni. Przez płot obserwują ich funkcjonariusze litewskich służb bezpieczeństwa i wspierający ich polscy policjanci.

Wspieranie dla Litwy



Pozornie jest spokój. Pozornie, bo gdyby było inaczej, Litwini nie prosiliby Polaków o wsparcie.

Litwa z trzech krajów UE sąsiadujących z Białorusią ma z nią najdłuższą granicę. W dodatku prowadzącą głównie lasami. W ostatnich latach Litwa nie była znaczącym szlakiem przerzutowym dla przemytników ludzi, emigranci niechętnie tam zostawali, więc problem z nimi nigdy nie był poważny. Aż do tego lata.

Jest połowa września. Od trzech miesięcy Białoruś prowadzi akcję sprowadzania ludzi z Iraku. Oficjalnie na wycieczkę. Dla Białorusi to polityka, dla Irakijczyków to najszybszy, najbezpieczniejszy i najtańszy sposób dostania się do krajów Unii Europejskiej. Koszt to 600–1000 dolarów, czasem nawet z dowozem pod granicę.

Valstybės Sienos Apsaugos Tarnyba (litewska Państwowa Straż Graniczna) ma ręce pełne roboty. Każdego dnia zatrzymuje dziesiątki osób nielegalnie przekraczających ich granicę, ale to dopiero początek kłopotów. Litwa nie jest przygotowana logistycznie na przyjęcie tak dużej liczby emigrantów, dlatego rozbudowuje bądź tworzy nowe ośrodki i obozy. Niektóre w bardzo surowych warunkach.

Obecnie przebywa w nich około 4 tys. ludzi. W większości to mężczyźni. Młodzi, silni, ale zmęczeni i sfrustrowani. Marzyli o Europie mlekiem i miodem płynącej, a słożono ich pod namiotami, za płotem, drutem żyłkowym i otoczono wartownikami.

Nikt nie ma wątpliwości, że większość z osób, które przez Białoruś próbują teraz dostać się do UE, to nie uchodźcy, którym faktycznie w krajach pochodzenia grozi niebezpieczeństwo, a migranci ekonomiczni.

Zazwyczaj nie mają żadnych dokumentów potwierdzających tożsamość i nie pozwalają się zdaktyloskopować, co ułatwiłoby ich identyfikację. Mówią, że są Afgańczykami, gdzie rządzą teraz talibowie i to przed nimi uciekli. Do Afganistanu wrócić nie mogą, bo – jak twierdzą – tam czeka ich pewna śmierć. Nie zamierzają wrócić także na Białoruś, skąd się przedostali na Litwę, bo na Białorusi jest reżim Aleksandra Łukaszenki i nieprzestrzegane są prawa człowieka. Sami tego nie wymyślili. Ktoś im taką wersję postępowania podsunął i co do tego też nikt nie ma wątpliwości.



POLSKIE WSPARCIE

Gdy litewscy pogranicznicy zaczęli ich zatrzymywać i zamykać w obozach, zrobiło się gorąco. Protestowali emigranci i miejscowi. Jedni chcieli wolności, drudzy nie chcieli mieć takich sąsiadów. Dlatego gdy o utrzymanie porządku i zachowanie bezpieczeństwa było coraz trudniej, litewska policja w ramach zawartych porozumień o współpracy transgranicznej zwróciła się do polskiej Policji z prośbą o wsparcie.

Decyzje zapadły szybko. Już 30 sierpnia szef MSWiA Mariusz Kamiński i Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk zegnali w Warszawie policjantów wyjeżdżających na Litwę.

– Będziecie wspierać działania związane z bezpieczeństwem i ochroną suwerenności granic naszego sąsiada. Sąsiada, z którym łączą nas bliskie więzi historyczne i który jest naszym strategicznym partnerem w Unii Europejskiej i NATO. W ostatnich tygodniach trwa presja migracyjna na granicy zewnętrznej Unii Europejskiej. Mamy do czynienia z cyniczną grą reżimu białoruskiego. To odwet za to, że Polska i Litwa stały się bezpiecznymi miejscami dla przedstawicieli opozycji białoruskiej – mówił minister Mariusz Kamiński do funkcjonariuszy Policji podczas odprawy przed wyjazdem na Litwę. Na zakończenie dodał: – Jestem przekonany, że będziecie doskonałą wizytówką państwa polskiego i będziecie niezawodni w wykonywaniu powierzonych wam zadań.

Na Litwę skierowano 52 funkcjonariuszy z Oddziału Prewencji Policji w Poznaniu oraz jednego funkcjonariusza Głównego Sztabu Policji Komendy Głównej Policji posiadającego doświadczenie w realizowaniu zadań poza granicami kraju.



Polscy policjanci pełnią służbę pod przewodnictwem funkcjonariuszy litewskich, podlegają prawu krajowemu strony litewskiej, ale działają zgodnie z zakresem kompetencji przyznanym im przez ustawodawstwo polskie. Są uprawnieni do legitymowania i kontroli osób, bagaży, pojazdów, zatrzymywania i doprowadzania osób, zabezpieczenia obiektów i miejsc oraz przywracania naruszonego porządku publicznego. Mają także prawo do ujęcia osoby popełniającej przestępstwo umyślne, a wtedy zobowiązani są do niezwłocznego przekazania jej stronie litewskiej.

Polscy funkcjonariusze zaangażowani we wspólną operację mogą używać broni palnej oraz środków przymusu bezpośredniego: siły fizycznej, kajdanek, chemicznych i elektrycznych środków obezwładniających, pałki służbowej, broni gładkolufowej oraz granatów hukowych i hukowo-gazowych, a także je wykorzystywać. Swoje obowiązki służbowe pełnią w krajowym umundurowaniu polskiej Policji, korzystając z własnych 12 oznakowanych pojazdów policyjnych.

WSPÓLNIE BEZPIECZNIEJ

Polscy policjanci zostali zakwaterowani w Wilnie.

– Każda służba rozpoczyna się w Wilnie. Mamy przydzielony patrol policji litewskiej, który pełni funkcję naszych przewodników. Najpierw jedziemy pod Rudniki. Dojazd zajmuje nam zazwyczaj 40 minut, ale jak się spieszymy, to wystarczy połowa tego czasu. W Rudnikach sprawdzamy, czy wszędzie jest w porządku, wchodzimy w kontakt z Viešojo Saugumo Tarnyba (Służbą Bezpieczeństwa Publicznego), która pilnuje bezpieczeństwa wewnątrz obozu, następnie wyruszamy na patrol po okolicznych miejscowościach, w których także są ośrodki dla emigrantów, i wracamy do ośrodka w Rudnikach, gdzie spędzamy resztę 12-godzinnej służby, patrolując okolice obozu – mówi specjalista Wydziału Operacyjnego Głównego Sztabu Policji KGP podkom. Michał Kisielewicz.

Gdy polscy policjanci pierwszy raz przyjechali do Rudnik, obóz nie był jeszcze tak zabezpieczony jak teraz. Pod płotem była ułożona tylko jedna linia tzw. drutu żyłkowego. Potem została dołożona druga, a także zabezpieczona górna część płotu.

– W środku migranci byli już dobrze zorganizowani, często próbowali zakłócić porządek i organizować protesty. Oddziaływanie prewencyjne różnych służb, w tym policji litewskiej i naszej, miało efekt chłodzący – mówi Kisielewicz.



6 września był protest zorganizowany wewnątrz. Osoby skandowały hasła: „Nie jesteśmy zwierzętami, chcemy wolności”. Na widok przygotowanych do przywrócenia porządku polskich policjantów szybko się uspokoiili.

Obóz dla emigrantów w Rudnikach powstał na terenie poligonu. Tu trafiły osoby stwarzające największe zagrożenie. W zdecydowanej większości z krajów arabskich: Iraku, Syrii, Afganistanu, ale są także z Afryki. W pierwszych dniach jego istnienia nie brakowało prób ucieczki, a protesty były codziennością. Dla ich uspokojenia

wyrażono zgodę na posiadanie telefonów komórkowych.

– 10 września byliśmy tutaj w pełnym składzie 53 funkcjonariuszy, między innymi dlatego, że emigranci zostali poinformowani, iż nie dostaną na Litwie żadnego azylu politycznego i nie mają szans, aby zostać tutaj na stałe – mówi st. asp. Piotr Żak. – Ilu ich teraz jest? Około 750, ale to okaże się podczas najbliższego liczenia, a to nie jest codziennie.

Obóz ma coraz solidniejsze zabezpieczenie przed ucieczkami, ale i tak się one zdarzają. Patrole rozstawione są koncentrycznie, widzą się. Samych posterunków

To wsparcie jest bardzo potrzebne. Litwa liczy niespełna 3 mln mieszkańców. Policja litewska to około 8 tys. funkcjonariuszy, a cały Oddział Prewencji Policji w Wilnie liczy 50 funkcjonariuszy. Gdy przyjechało tu 53 policjantów z Polski, to podwoiła się ich liczba, a tym samym zwiększyły możliwości.

Emigranci szybko się zorientowali, że teraz pilnują ich także Polacy. Rozpoznali biało-czerwone naszywki na mundurach. Niektórzy próbowali nawiązać kontakt, znali pojedyncze słowa. To jednak nie jest miejsce na towarzyskie pogawędki.

Polscy policjanci zaprzyjaźnili się za to z pełniącymi tu służbę funkcjonariuszami litewskiej policji, straży granicznej, Służby Porządku Publicznego, a także mieszkańcami pobliskiej wioski Rudniki, którzy powołali straż sąsiedzką i wystawiają własne patrole.

STRAŻ SĄSIEDZKA

Do ośrodka dla emigrantów w Rudnikach prowadzi tylko jedna droga. Dla nich jest to droga w przeciwną stronę. Do Europy. Znanej z telewizji, filmów, opowieści. Bogatej. Gdy trafili do ośrodka, a przez pierwsze dni mieli sporą swobodę poruszania się, zobaczyli świat inny niż ten wymarzony. Litewska wieś nawet dla Polaków wygląda trochę jak skansen. Chodząc brukowaną ulicą, zaglądając do podwórek, w okna, pewnie nie wiedzieli, że wśród mieszkańców Rudnik wzbudzą silny niepokój. Nie tylko teraz, ale już wcześniej, zanim tu się zjawili.

Mieszkańcy wsi o tym, że tuż obok nich ma powstać największy na Litwie obóz dla nielegalnych emigrantów, dowiedzieli się pod koniec lipca. Gdy zobaczyli wojskowe samochody zwożące na poligon namioty, spontanicznie zablokowali drogę.

– Zostaliśmy zaskoczeni tą sytuacją. Na początku było i ciężko, i strasznie, bo w ciągu dwóch tygodni pojawiło się tu tyle samochodów polskich i niemieckich, jak nie było w Rudnikach chyba przez 10 lat. Przyjeżdżał samochód i odjeżdżał. To po nich. Kto miał uciec, to uciekł. Znajdowaliśmy wyrzucone przez nich ubrania. Starsi przeżywali to, co się działo, bali się o dzieci. Oni czasami po nocy chodzili, stukali do domów w środku nocy, często po to, by wezwać policję, bo zabłądzili. Ale dzisiaj ogrodzenie jest lepsze. Nic złego w sumie się nie stało. Myślę, że wszystko będzie dobrze – tłumaczy teraz Henryk Baranowicz, starosta gminy Biała Waka, do której



➔ należy wieś Rudniki. Mieszkańcy zablokowali drogę na poligon. Chcieli nie dopuścić do budowy obozu. Ostatecznie zostali zepchnięci siłą przez litewską policję. Strach jednak pozostał.

Miejscowi postanowili sami zadbać o własne bezpieczeństwo. Stworzyli straż sąsiedzką. Z wioski liczącej blisko 600 osób zgłosiło się około 70. Młodzi, starzy, mężczyźni, kobiety, w większości potomkowie rodzin polskich. Każdego wieczoru pełnią dyżury rotacyjnie. W samochodach i pieszo patrolują nie tylko główną ulicę, ale całą okolicę.

– Policjanci wiedzą, że jesteście ich oczami i uszami. Znamy tu każdą dróżkę, wiemy, którądy można się przemieścić. Objedźmy całe terytorium, a gdy coś widzimy, od razu dajemy znać. Każdego dnia kontaktujemy się z policją, żeby wiedzieć, kto jest najważniejszy na dyżurze, by w razie potrzeby dzwonić bezpośrednio do właściwej osoby – mówi piękną, melodyjną polszczyzną Darek Urganovic. – Nie chcemy, by oni szli na wioskę do ludzi. My ochramiamy tylko naszą wioskę i swoją okolicę. Chodzimy w kamizelkach, by było dobrze nas widać, bo to także znak, że my tutaj stróżujemy. A na swoją obronę mamy tylko gaz, gwizdek i radio, by jakby co, wezwać pomoc. Bić się z nimi nie zamierzamy, bo oni mają więcej praw niż my, ale jak kiedyś po nocy zblądzieli i pytali o drogę, to zamiast do Wilna podwieźliśmy ich z powrotem do obozu.

Straż sąsiedzka swoją kwaterę ma w domu kultury. Można tu chwilę odpocząć, napić się herbaty czy porozmawiać z polskimi policjantami, do których obecności szybko się przyzwyczaili, ale wciąż nie przestali się cieszyć na ich widok.

– Nam pomoc potrzebna, bo naszej policji nie starcza. Jak w Wilnie były protesty, tam pojechało dużo policjantów, a tu została garstka. Emigranci szybko pokazali, co potrafią, i położyli płot. Tu siedzą ludzie, którzy wachali wojenny proch. Skąd wiemy? To widać, gdzie mają ciała powycierane od noszenia automatów – mówi Urganovic.

Z obchodu wokół wioski i okolic obozu zjeżdżają kolejne patrole straży sąsiedzkiej. Jest już dawno po północy, a oni nie śpią.

– W innych miejscowościach ludzie siedzą teraz w oknach i patrzą. Prosiłiśmy naszą władzę, litewską, żeby nas bronić. Obiecali, że będą chronić, a nie zrobili niczego. Dlatego my sami musieliśmy, no i starosta dużo pomaga. Kiedyś nocą nasza wieś była ciem-

na, a teraz lampy się palą do świtu. I kamery są – mówi pani Wiesława.

Patrol straży sąsiedzkiej znowu wyrusza przez wieś. Tym razem dołączyli do niego polscy policjanci.

– Taki widok nas wzmacnia – mówi wyraźnie poruszony Urganovic, wskazując głową na oddalający się patrol. Powstanie obozu w sąsiedztwie wsi, a potem pojawienie się w niej emigrantów oddalających się z tego obozu w kilka dni zmieniły miejscowych. Nie zawsze byli ze sobą zgodni, zjednoczyli się jak chyba nigdy przedtem. Teraz w obozie jest około 750 osób, ale ma być on rozbudowany, a wtedy ma pomieścić nawet 1000 obcych. Mieszkańcy Rudnik doskonale to wiedzą. Ich zryw jedności może trwać jeszcze bardzo długo.

UWAGA, WYSOKIE NAPIĘCIE

Co się dzieje w obozach z emigrantami? Takich placówek jest dziewięć. W Podbrodziu, Ławryszakach, Kowalcukach, Miednikach, Padvaronis, Paszkach, Trybińcach, Purwianach i Rudnikach. Każda jest inna. Część z nich mieści po kilkaset osób, inne tylko nielicznych. W niektórych umieszczono całe rodziny z dziećmi, w takich jak ten w Rudnikach samych młodych i niebezpiecznych mężczyzn. Środki bezpieczeństwa wobec emigrantów też są różne. Niektórzy mogą ośrodki opuszczać nawet na 24 godziny, inni siedzą za murami prawdziwego więzienia i mają tylko pół godziny wyjścia na spacerki. W Rudnikach polscy policjanci nawet nie wchodzą do wnętrza obozu.

Litewski portal 15min.lt, opierając się na raporcie Czerwonego Krzyża, napisał, że w tym obozie kształtuje się system kastowy, dochodzi do wykorzystywania seksualnego, a niezamożni emigranci są zmuszani do uprawiania prostytucji wśród mężczyzn (przyp. – info. PAP). Strach i nerwowe napięcie, jakie unoszą się nad okolicą, sprawiły, że nawet psy w Rudnikach przestały szczekać, tylko siedzą z podkulonymi ogonami w budach. Natomiast w Podbrodziu nasi funkcjonariusze swój posterunek mają w samym środku obozu, a dzieci na ich widok podbiegają i przybijają „żółwika”.

Jednak trudno sobie wyobrazić, że w obozie w Rudnikach pod namiotami ludzie prze-

trwają zimę. Na ich miejscu mają stać domki kontenerowe. Na czas przebudowy ośrodka jego mieszkańcy zostaną umieszczeni gdzie indziej.

JESTEŚMY RAZEM

Pomoc polskich policjantów doceniają gospodarze. Kierujący działaniami polskiej Policji na Litwie zastępca dyrektora Głównego Sztabu Policji KGP insp. Adam Kachel oraz naczelnik Wydziału Operacyjnego GSP KGP mł. insp. Wojciech Dobrowolski spotkali się z zastępcą Komisarza Generalnego Policji Arūnaasem Paulauskasem.

– Jesteśmy pod dużym wrażeniem szybkości odpowiedzi polskiej Policji na naszą prośbę o wsparcie działań na granicy przez 53 policjantów, którzy swoją postawą i sposobem realizacji zadań na Litwie są znakomitą wizytówką waszego kraju – powiedział Arūnaas Paulauskas podczas spotkania z przedstawicielami Komendy Głównej Policji.

Polscy policjanci, nawet jak już wrócą do domów, na długo zostaną w pamięci mieszkańców tych stron. Trzech z nich po służbie zatrzymało sprawcę kradzieży sklepowej, „zabezpieczali” dożynki, byli po prostu między ludźmi.



zdj. Jacek Herok, Andrzej Chyliński

– Dla nas, jak widzimy polskich policjantów w polskich samochodach policyjnych, to naprawdę przyjemna sytuacja. Dla nas to nasi policjanci. Słyszeć „dzień dobry”, „do widzenia”, że są przy nas – mówi starosta Henryk Baranowicz. – To tak fajnie.

Dla polskich policjantów służba na Litwie to także ważne doświadczenie.

– Każdy udział polskich policjantów w międzynarodowych ćwiczeniach czy rzeczywistych operacjach to duży bagaż doświadczeń, jaki możemy potem wykorzystać w planowaniu naszych działań, których celem jest jeszcze lepsze przygotowanie do zadań oddziałów prewencji Policji, a wymiana doświadczeń w zakresie taktyki, sprzętu czy pojazdów ze służbami innych krajów pozwalała nam stwierdzić, że idziemy we właściwym kierunku – mówi insp. Adam Kachel.

28 września funkcjonariuszy z OPP w Poznaniu zastąpiło 50 funkcjonariuszy OPP w Katowicach i dwóch z OPP w Krakowie, którzy swoją służbę będą tu pełnić do końca października. Co będzie dalej, zależy od rozwoju sytuacji.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
mł. insp. WOJCIECH DOBROWOLSKI

KAGAŃCZYK

Mówią o nim
„Kagańczyk”

i każdy policyjny przewodnik psa służbowego wie, o kogo chodzi. To Tomasz Urbańczyk, który od blisko 30 lat w swoim zakładzie w pobliżu Sułkowic szyje dla Policji psie akcesoria.



Urbańczyk dla psów zrobi wszystko, ale nie każdy czworonóg na jego widok przyjaźnie macha ogonem. Zwłaszcza gdy potężny mężczyzna, trzymając w ręku krawiecki centymetr, zabiera się za wymiarowanie kagańców.

RYZIKO ZAWODOWE

– Najprościej jest, jak mamy „modela”, czyli psa i parę koszy do wyboru. Jest kilka rozmiarów i kształtów koszy, także wtedy praca idzie zazwyczaj sprawnie. Ale gdy ich nie ma, wtedy trzeba wyciągnąć centymetr i mierzyć: obwód pyska przed oczami, odległość od oczu do czuba nosa i ewentualnie obwód szyi do zapięcia kagańca. Podczas pomiaru pysk powinien być zamknięty, jednak czasami pies wprawdzie chce go zamknąć, ale na mojej ręce

– mówi Urbańczyk i dodaje z uśmiechem: – Gryzienie przez „klienta” jest wliczone w moje ryzyko zawodowe.

Urbańczyk wspomina wizytę rottweilera, który przyjechał do niego na przymiarzkę kagańca. Gdy już zakładał go na pysk, zobaczył, że gałki oczu psa robią się przekrwione. Wtedy wiedział, że nic nie zdąży już zrobić i w tej samej chwili na twarzy poczuł oddech psa, a wszystko, co widział, to były jego zęby. Dlatego gdy przyjechał do niego inny rottweiler, któremu też przekrwily się białka oczu, wiedział, co się może zaraz wydarzyć.

Teraz wymiaruje psy tropiące. Obwód pyska 27 cm, długość pyska 14 cm, obwód szyi 45 cm. Młody pies z zaufaniem w oczach patrzy na Urbańczyka. Kilka sekund i po wszystkim. Proste, jak pies jest spokojny.

– Dobry piesek – Urbańczyk głaszcze po głowie czworonogiego studenta, który zadowolony mruży oczy.

– Jak się przebywa tyle czasu ze zwierzętami, można przewidzieć ich zachowanie, ale stale trzeba je obserwować. Nawet doświadczony przewodnik psa nigdy nie wie o nim wszystkiego. Jak dochodzi się do zwierzaka, a on zaczyna burczeć lub warczeć, to trzeba sobie odpuścić, bo on ostrzega. Spróbujesz jeszcze raz, on znowu będzie wydawał te same dźwięki, to już wiem, że nic z tego nie będzie, bo za trzecim razem nie będzie już ostrzegał, tylko capnie.

MANUFAKTURA

Zakład rymarski „Kojot” w Chynowie należący do Urbańczyka to mała rodzinna manufaktura. Pracują w nim tylko on i jego szwagierka, Teresa Rogowska. Niewielkie pomieszczenia od podłogi po sufit wypełnione są skórami różnych grubości i barw, taśmami i metalowymi koszami, z których dopiero powstaną kagańce. Większość maszyn ma już swoje lata, a choć dla niektórych z nich miejsce znalazłoby się w muzeum, tu nadal są niezastąpione.



– Taka łaciarka ma już prawie sto lat. Normalnie służy do naprawy obuwia, ale u mnie ma trochę inne zastosowanie. Wykorzystuję ją do wstawiania nietypowych rzeczy bez rozbierania konstrukcji. Rymarką szyję skóry do grubości 1,5 cm. To dużo. Do tego muszą być odpowiednie igły i nici, które będą wytrzymałe.

Urbańczyk nie planował zostać rymarzem, a gdy wchodził do branży, nawet nie potrafił szyć. Przez niecały rok praktykował w zakładzie rymarskim w centrum Warszawy, potem poszedł na swoje. W zlecenia dla Policji i innych służb wszedł przypadkiem.

– Kuzyn wziął ode mnie kaganiec. Jego spotkał ktoś pracujący w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach i zapytał, skąd ma taki dobry. Tak zaczęli przychodzić do mnie policjanci, a że chętnie brali moje wyroby, zacząłem startować w przetargach. Teraz robimy właściwie dla wszystkich służb, poczynając od Policji, przez Służbę Więzienną, Straż Graniczną, Straż Marszałkowską po Służbę Ochrony Państwa. Ponieważ mamy niewielki zakład i niemal wszystko robimy własnymi rękoma, możemy robić dokładnie to, co znajduje się w specyfikacji przetargu. Wszyscy wiedzą, że jeżeli coś ode mnie kupią, to w każdej chwili mogą do mnie wrócić, a ja zrobię





wszystko, by pies i jego przewodnik wyszli ode mnie zadowoleni.

Ten, kto nie ma psa, a przede wszystkim nie jest przewodnikiem psa służbowego, nie zdaje sobie sprawy, jak mogą się różnić od siebie kagańce, obroże czy szelki.

– Kagańce skórzane, materiałowe lub plecionki są na krótkie przejścia, np. do weterynarza. Kaganiec transportowo-bojowy musi być cały obudowany w środku, by przy uderzeniu nie wpadł psu na oczy i nie zrobił mu krzywdy. Kosz może być metalowy lub metalowy zatapiany w plastiku, bo gdy przyjdzie zima, śnieg się do niego nie lepi. Poza tym, nim się zedrze skóra, to nie rdzewieje. To jest wersja droższa, ale nie najdroższa. W wersji „luks” kagańce są całe w skórze.

SAMOUK WIDZI INACZEJ

Urbańczyk wykorzystuje przede wszystkim grubą skórę bydlęcą i cienką cielęcą, jako wyściółkę. Napierśniki podszycia owczą skórą.

– Psy mają różną budowę ciała i przeznaczone są do różnych zadań. Niektóre szyje mają większą niż głowę, więc by nie ściągnęły kagańca, muszą mieć go przymocowanego do obroży. Psy tropiące czasami mają swoje humory i nie chcą wachać, czyli pracować wtedy, kiedy się tego od nich wymaga. Dlatego do uprzęży dla takich psów podczepiam półkółka, by przewodnik mógł ściągnąć psa bliżej ziemi i zachęcić do szukania zapachu, a nie rozglądania po okolicy. Robię także napierśniki dla psów do obrony. Uprzeż nie poddusza takiego psa nawet wtedy, gdy stanie na tylnych łapach. Pod warunkiem, że szelki są dobrze wyregulowane na szyi i w kłębie.

Urbańczyk jest samoukiem i może dlatego widzi wiele rzeczy inaczej, niż gdyby miał wszystko wyuczone.

– Często jestem w Sułkowicach, a patrząc na szkolone psy, zastanawiam się, czy mają dobrze dobraną



i wyregulowaną uprzęż, jeśli denerwują się na kaganiec, to gdzie może być tego przyczyna. Każde nietypowe zachowanie psa daje mi do myślenia. Lubię pracować w skórze, ale nie jest ona doskonała, a użytkownik musi wiedzieć, jak o nią dbać. Dlatego gdzie tylko mogę, wprowadzam nowe materiały, m.in. bio-tan, który jest wytrzymały, nie pleśnieje, a wykonana z niego smycz nie zaplątuje się w krzaki, tylko wyslizguje. Dzięki temu pies unika szarpnięć i nic go nie spowalnia. Ten materiał ma tylko jedną wadę – jest drogi.

Warsztat Urbańczyka jest niemal za płotem Zakładu Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Przewodnicy, gdy mają do niego jakąś sprawę, nie muszą nawet wsiadać do samochodu, tylko wychodzą z psami na trochę dłuższy spacer.

– Tomasz Urbańczyk szyje ręcznie, z solidnych materiałów, nie na masową skalę. Sprzęt u niego kupiony można wymienić, dopasować, zrobić przeróbkę. Jak u prywatnego krawca – mówi kom. Paweł Kreczmański z ZKP w Sułkowicach. – Czasami warto pokazać mu się ze swoim psem, by ocenił, czy kaganiec, obroża lub uprzęż nie wymagają już naprawy. Wszystko się zużywa, wyciera, a my pewnych zmian możemy nie dostrzec.

„Psi rymarz” znowu siada do pracy. Wszystko trzeba wykroić z wielkiej skóry, przyciąć, poszyć. Tego się nie pośpieszy. Jeden komplet wyposażenia dla psa to dzień pracy. Manufaktura.

– Jak trzeba, to uszyję i buty dla psów pracujących na gruzach. Robiłem także uprzęż dla wielbłąda i osła, ale to nie było zamówienie Policji.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. Jacek Herok



Po pokonaniu w 2020 roku trasy z Zabrze na Westerplatte zapowiedzieli, że w tym roku również chcą podjąć rowerowe wyzwanie o nie mniejszym kalibrze. Dwóch policjantów ze Śląska połączyło sportową pasję z akcją pomocową dla chorego funkcjonariusza.

asp. szt. Jordanie Kowalczyku, który jest kierownikiem rewiru dzielnicowych w KP II KMP w Zabrzu, oraz o mł. asp. Piotrze Dębickim, kierowniku ogniwa patrolowo-interwencyjnego KPP w Mikołowie pisaliśmy we wrześniu ub.r. w materiale „Rowerem dla Darka”. Policjanci wyruszyli rowerami ze Śląska pod Pomnik Obrońców Wybrzeża na Westerplatte. W ciągu niecałych 21 godzin pokonali 548 km. Swoim wyczynem wsparli akcję pomocową dla asp. szt. Dariusza Ratajczaka z Zakładu Kynologii Policyjnej w Sułkowicach, walczącego z ostrą białaczką limfoblastyczną.

ŁAŃCUSZEK DOBRA

Najpierw, w grudniu ub.r., była wiadomość na skrzynce służbowej od bardzo dawno niewidzianej osoby z danymi do portalu pomocowego – „Jeżeli możecie i przepisy nie zabraniają, rozpropagujcie link do zbiórki. Przysłowiowy «wdowi grosz» może człowiekowi opłacić życie”. Potem telefon i w słuchawce głos sprzed wielu lat – z prośbą o pomoc dla asp. szt. Rafała Dzwonnika z KPP w Pabianicach dzwoniła nadkom. Agnieszka Szer-Janicka z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego pabianickiej jednostki. Akcja była bardzo szybka i wkrótce link z opisem zawisł także na policyjnych portalach, administrowanych przez KGP.

– Rafał to taki dobry duch naszej komendy – mówi policjantka. – Zawsze pomagał młodym funkcjonariuszom, służąc swym doświadczeniem. Prywatnie i zawodowo to bardzo dobry człowiek, taki nieuskrzydłony anioł, który chodził między nami.

Rafał Dzwonnik miał 46 lat i od ponad 20 służył w Policji. Zaczynał w Łodzi, a od 2006 r. służył w Pabianicach. W 2017 r. zajął się pracą z młodzieżą w Zespole ds. Nieletnich i Patologii, gdzie inicjował wiele akcji i programów skierowanych do młodych ludzi oraz ich opiekunów.



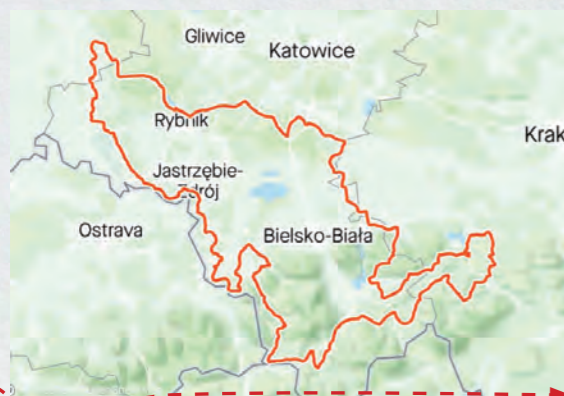
Niestety, 28 września o godz. 11.00, asp. szt w st. spocz. Rafał Dzwonnik zmarł. Pogrzeb odbył się 4 października w Pabianicach.

Dramat rozegrał się w sierpniu 2020 r., gdy rozpoczynający urlop policjant zemdlął nagle w domu. Wstępne badania nie dały odpowiedzi, co było przyczyną utraty przytomności Rafała. Wkrótce jednak okazało się, że funkcjonariusz ma glejaka IV stopnia w mózgu. Nazwa nowotworu brzmiała jak wyrok, ale nikt się poddawał, a już na pewno nie Rafał. Miał dla kogo walczyć – przede wszystkim dla żony Katarzyny i dwojga dzieci: Oli i Jakuba. Po jednym z ataków stracił mowę, potem ją odzyskał, ale porozumiewał się z pewną trudnością, dotknął go niedowład prawej ręki. Znajomi na portalu pomocowym założyli zbiórkę pieniędzy. W pomoc angażowali się policjanci i pracownicy komendy, ale także lokalna społeczność, bo Rafał to osoba znana w Pabianicach. Sam włączał się w akcje pomocowe dla innych. Ludzie to pamiętali, organizowane były koncerty, aukcje i licytacje, wszystko, co tylko mogło pomóc funkcjonariuszowi w zebraniu kwoty potrzebnej na leczenie.

Podczas operacji usunięto część obumarłych tkanek, ale nowotwór usadowiony był w takim miejscu, że nie dało się go wyciąć. Radioterapia, chemioterapia, kolejne pobyty w szpitalu nie złamały ducha walki policjanta. Pierwsza zbiórka pieniędzy skończyła się w styczniu 2021 r. Uzbierano nawet

SPORTOWO, CHARYTATYWNIE





| | |
|-------------|----------------|
| Distance | Elevation Gain |
| 507.66 km | 5,416 m |
| Moving Time | Avg Power |
| 19:40:52 | 153 W |
| Avg Speed | Calories |
| 25.8 km/h | 10,307 Cal |

o kilka tysięcy więcej, niż zakładano, bo 196 395 zł (z planowanych 190 tys. zł). Ale wtedy przyszła diagnoza, że w Polsce nie da się zoperować Rafała, że jedyną szansą jest immunoterapia, której może poddać się w Niemczech. Ogłoszono drugą zrzutkę na leczenie, bo jego koszty – 520 tys. – przekraczały możliwości rodziny. Zgromadzona do stycznia kwota pozwoliła na rozpoczęcie leczenia za granicą, teraz trzeba było zbierać resztę...

I wtedy odezwali się do naszej redakcji dwaj policjanci ze Śląska, którzy swoje sportowe wyzwanie chcieli połączyć z pomocą dla „potrzebującego pomocy funkcjonariusza albo kogoś z policyjnej rodziny”. Szukali osoby, której chcieli ofiarować swój wysiłek, rozpropagować akcję pomocy i dołożyć swoją cegiełkę wsparcia. Od nas dowiedzieli się o Rafał. W ten sposób nasza redakcja znalazła się w „łańcuszku dobra”. Może trochę przez przypadek, ale w takich sytuacjach, jak pokazuje doświadczenie, nie ma ślepych trafów.

500 KM DLA DZWONNIKA

Jordan Kowalczyk i Piotr Dębicki znają się od lat i choć teraz służą w różnych jednostkach, to nadal tworzą zgrany kolarski team. Uczestnikiem w wyścigu Tour de Silesia na trasie Classic, liczącej 500 km, chcieli włączyć się w akcję pomocową dla pabianickiego policjanta.

Niestety, organizator ze względu na ograniczenia epidemiczne przesunął termin imprezy. – To był dla nas cios, ale szybko się otrząsnęliśmy – opowiada Piotr Dębicki. – Ogłaszaliśmy, także w lokalnych mediach, że jedziemy właśnie w tym terminie, więc postanowiliśmy nie odpuszczać. Organizator touru na swojej stronie napisał o akcji pomocy, co przyniosło dodatkowy rozgłos.

Do policjantów zgłosił się jeszcze jeden kolarz, cywil, który razem z nimi chciał pokonać trasę. Już wtedy można było wziąć udział w zdalnej edycji wyścigu, więc cała trójka wsparta przez wóz techniczny, którym jechał ojciec Jordana, 22 maja o północy wyruszyła na trasę.

– Przed startem sprawdziliśmy pogodę, więc byliśmy przygotowani na deszcz, ale w tak ciężkich warunkach jechałem po raz pierwszy – mówi Jordan Kowalczyk. – Mieliliśmy nadzieję, że będziemy uciekać przed chmurami, ale nasze oczekiwania rozpięchły się już po paru minutach. Przez prawie 400 km jechaliśmy w ciągłym deszczu, miejscami były takie ulewy, że nie dało się jechać i musieliśmy schować się na przystankach.

– Nie dość, że byliśmy cali przemoczeni, to jeszcze były to te dni, kiedy temperatura spadała do 8°C – dodaje Piotr Dębicki. – Wszystko było przeciw nam, mnie po dziewięciokilometrowym podejściu złapała kontuzja kolana. Zjeżdżając z Kocierzy, stwierdziłem, że może się to źle skończyć na cały sezon, i zszedłem z roweru. Przyjechała po mnie żona. Na szczęście Jordan i nasz przygodny kompan byli w pełni sił i przejechali ostatnie 100 km, pokonując całą trasę.

Policjanci postanowili wziąć udział także w normalnym Tour de Silesia, który przełożono na 10–11 lipca. Tym razem pogoda dopisała. Góry (a przewyższenia na całej trasie sięgnęły 6 tys. metrów) odnowiły kontuzję kolana Piotra. – Zaciśnięm zęby, obwiązałem kolano, tempo spadło – wspomina policjant z Mikołowa. – Poprosiłem Jordana, żeby dał mi trochę luzu, bo kolano mi siada. On ciągnął nas przez kolejne góry, potem znowu ja trochę pod koniec, razem daliśmy radę.

Po tak morderczym dystansie policjanci zdali jeszcze w formule online... dwa egzaminy na uczelni, na której podjęli studia. I to na oceny bardzo dobre i dobre!

W przyszłym roku zamierzają wziąć udział w imprezie Bałtyk – Bieszczady – Tour 1008. Start w Świnoujściu, meta w Ustrzykach Górnych, do pokonania 1008 km w limicie czasowym 72 godzin. I na pewno znowu będą propagować jakąś szczytną akcję.

ZAWSZE WARTO

Pod koniec maja 2021 r. Rafał Dzwonnik odwiedził macierzystą jednostkę, gdzie spotkał się z komendantem powiatowym Policji w Pabianicach insp. Jarosławem Tokarskim. Podziękował zarówno jemu, jak i komendantowi wojewódzkiemu Policji w Łodzi nadinsp. Sławomirowi Litwinowi za pomoc i wsparcie. Przekazał pozdrowienia wszystkim, którzy wspierali go w tych trudnych chwilach.

Niestety, rokowania w przypadku glejaka IV stopnia, biorąc pod uwagę standardowe metody terapii,



nie są zbyt pomyślne. Rafał o tym wiedział, chciał jak najdłużej być przy najbliższych, w jak najlepszej formie. Szansą była innowacyjna metoda leczenia, która określana jest jako przyszłość w zwalczaniu nowotworów. Immunoterapię w przypadku glejaka przygotowywano dla Rafała w Niemczech. Policjant wierzył, że jemu się uda. Niestety, po kolejnej diagnozie, w sierpniu br. Rafał znowu stracił przytomność. Był w domu, pod opieką rodziny, przyjaciół i osób z hospicjum domowego.

17 września br. asp. szt. Rafał Dzwonnik został odznaczony Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę, który przyznał mu Prezydent RP Andrzej Duda. Odznaczenie wręczył wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński, któremu towarzyszyli: komendant wojewódzki Policji w Łodzi nadinsp. Sławomir Litwin i komendant powiatowy Policji w Pabianicach insp. Jarosław Tokarski. Z uwagi na stan zdrowia uroczystość odbyła się w miejscu zamieszkania policjanta.

Bez względu na wszystko zawsze warto pomagać. O tym wiedział Rafał i tym się kierował, gdy mógł działać dla innych. Dobro, zawsze, w tej czy innej formie wraca. Cześć Jego Pamięci!

PAWEŁ OSTASZEWSKI



zdj. z archiwów KPP w Pabianicach, Jordana Kowalczyka i Piotra Dębickiego

MUNDURY W GÓRY

Przez kilka dni turyści z Policji, Straży Granicznej i Wojska Polskiego oraz emeryci formacji wraz z rodzinami przemierzali bieszczadzkie szlaki. Jednym z głównych celów rajdu było upamiętnienie 90. rocznicy powstania lotnictwa Policji oraz 30. rocznicy katastrofy śmigłowca w Cisnej.



To już druga odsłona autorskiej imprezy, która, podobnie jak rok temu, została zorganizowana przez Koło nr 8 Oddziału „Mazowsze” Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – Klub Górski „Orły”, funkcjonujące przy Komendzie Stołecznej Policji. Współorganizatorami przedsięwzięcia były: Koło Terenowe przy Oddziale PTTK Ziemi Pszczyńskiej „Plessino” oraz Klub Turystyki Górskiej „Neptun” przy Kaszubskim Dywizjonie Straży Granicznej. II Ogólnopolski Pieszy Rajd Górski „Mundury w góry” – Bieszczady 2021 zgromadził 103 uczestników. To czynni funkcjonariusze Policji, Straży Granicznej, żołnierze Wojska Polskiego, ale także emeryci formacji oraz ich rodziny.

INTEGRACJA ZAPEWNIONA

Wszystkich łączy wspólna pasja – turystyka górską. Niektórzy w góry chodzą regularnie, także indywidualnie, inni uczestniczą głównie w rajdach i zlotach. Wśród rajdowiczów byli tacy, którzy kilka lat temu pojechali na podobną imprezę po raz pierwszy w życiu i połączyli bakcyla górskiej przygody, byli też i tacy, którzy szlaki przemierzają od dziecka. W bieszczadzkim przedsięwzięciu uczestniczyli również cywile, więc pozytywna integracja między mundurowymi a ludźmi spoza formacji była zapewniona. Najważniejsze to przeciwieństwo zarzucić plecak i razem ruszyć w góry!

Oprócz aktywizacji, integracji i kształtowania pozytywnego wizerunku służb wśród celów rajdu wymieniono także popularyzację



krajoznawstwa i turystyki kwalifikowanej, propagowanie zasad ekologicznego współistnienia, doskonalenie w zakresie posługiwania się mapą oraz orientacji w terenie górskim, a także kształtowanie nawyków czynnego wypoczynku kompensującego stres związany ze służbą. Głównym celem tegorocznego rajdu było uczczenie dziesięciolecia powołania policyjnego lotnictwa.

MUNDUROWI NA SZLAKU

Wieczorem 15 września 2021 r. uczestnicy z wielu zakątków Polski dotarli do Centrum Wypoczynkowo-Konferencyjnego „Bogdanka” w Kalnicy w gminie Cisna, który na kilka dni stał się bazą resortowych turystów. Uroczystego otwarcia rajdu dokonał jego komandor, a jednocześnie prezes „Ósemki” – Klubu Górskiego „Orły” mł. insp. Jacek Witas, na co dzień naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Przygotowań Obronnych Policji Głównego Sztabu Policji KGP. Towarzyszył mu kmrdr ppor. SG Adam Czystowski, kierownik sekretariatu rajdu, który w codziennej służbie jest zastępcą komendanta Kaszubskiego Dywizjonu Straży Granicznej, wchodzącego w skład Morskiego Oddziału Straży Granicznej im. płk. Karola Bacza.

Uczestnicy zostali zapoznani z trasami rajdu, możliwością ich korekty oraz zasadami bezpieczeństwa. Nasza redakcja przygotowała numery „Gazety Policyjnej”: specjalny o lotnictwie Policji i jeden z wcześniejszych, w którym opisywaliśmy kulisy katastrofy śmigłowca w Cisnej. Gazety cieszyły się popularnością wśród turystów.

Od ranka dnia następnego turyści wędrowali po szlakach w rejonie Bieszczadzkiego Parku Narodowego, doznając kaprysów górskiej pogody. Przez trzy dni zażyli upałów lata, aury jesiennej i ulewnych deszczów, które szlaki zamieniały w strumienie. Mimo to rajdowicze zdobyli m.in. najwyższy szczyt polskich Bieszczadów – Tarnicę (1346 m n.p.m.),



a także Smerek (1222 m n.p.m.) i Jasło (1153 m n.p.m.), przeszli przez Połoninę Wetlińską i Połoninę Caryńską, a niektórzy znaleźli jeszcze siły i czas, aby przejechać się Bieszczadzką Kolejką Leśną czy... wykapać się w Jeziorze Solińskim. Wszystko z uśmiechem na ustach i pogodą w sercu.

PRZY POMNIKU W CISNEJ

Drugiego dnia rajdu, mimo ulewnego deszczu, mundurowi turyści po kilkugodzinnej wędrowce dotarli do miejsca katastrofy śmi-





w katastrofie. Pani Magdalena pomagała przy obsłudze rajdu w CKW „Bogdanka”. Razem z asp. Zdzisławem Marciniakiem 10 stycznia 1991 r. zginęli: podkom. Marek Pasterczyk z KWP w Krośnie, st. sierż. Roman Górecki i sierż. Bogusław Szuba z KRP w Lesku, post. Marek Buda i post. Jacek Typrowicz z KRP w Krośnie, Kazimierz Wajda pracownik KWP w Krośnie, kpt. pilot Paweł Prorok, dowódca załogi śmigłowca, st. chor. pilot Roman Pakuła, drugi pilot śmigłowca i mł. chor. Jacek Głowka, technik pokładowy.

Turyści w ulewnym deszczu minutą ciszy uczcili ich pamięć. Niestety, ze względu na warunki atmosferyczne na uroczystość nie doleciał śmigłowiec Zarządu Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP, który podczas uroczystości miał oddać hołd z powietrza.

Tragedia jest wciąż żywa w regionie. – Pamiętam, jakby wydarzyło się to dzisiaj – powiedziała naszej gazecie Magdalena Matusik, córka śp. Zdzisława Marciniaka. – Wtedy chodziłam do szkoły w Cisnej, usłyszeliśmy warkot helikoptera i wszyscy podczas lekcji, łącznie z nauczycielką, rzuciliśmy się do okien. Przyłot śmigłowca był dla całej Cisnej wielką atrakcją. Patrzyliśmy jak leci, ale potem coś jakby od niego odpadło i zaczął spadać. Zobaczyliśmy grzyb wybuchu. Wszyscy wiedzieli, że mój tato służy w Policji i prosili, żebym dowiedziała się, co



głowca Mi-8T ze 103. Pułku Lotniczego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, podczas której 30 lat temu zginęło 10 osób. Tragedia wydarzyła się 10 stycznia 1991 r. na zboczu górskim w lesie niedaleko Cisnej, w czasie kręcenia kolejnego odcinka popularnego programu telewizyjnego „997”. Dziś jest tu miejsce pamięci, gdzie stróże prawa z regionu w każdą rocznicę oddają hołd zmarłym tragicznie kolegom. Pomnik położony jest przy Głównym Szlaku Beskidzkim im. Kazimierza Sosnowskiego. W ostatnim czasie trasa szlaku została skorygowana w ten sposób, aby wszyscy turyści mieli możliwość odwiedzenia monumentu.

17 września br. przed obeliskiem wieniec od uczestników rajdu złożyli jego organizatorzy i reprezentanci: mł. insp. Jacek Witas z KGP, kmdr ppor. Straży Granicznej Adam Czystowski z MOSG oraz ppłk SG rezerwy Mariusz Skrzyński. Kwiaty w imieniu komendanta wojewódzkiego Policji w Rzeszowie, który objął rajd patronatem, złożyli komendant powiatowy Policji w Lesku podinsp. Grzegorz Koczera i jego zastępca – kom. Paweł Rysz.

Z uczestnikami rajdu na miejsce katastrofy przybyła także Magdalena Matusik z d. Marciniak, córka śp. asp. Zdzisława Marciniaka, komendanta Posterunku Policji w Cisnej, podległego ówczesnej Komendzie Rejonowej Policji w Lesku, który 30 lat temu zginął

się stało, i następnego dnia opowiedziała. Były jeszcze dwie lekcje, ale wszyscy już żyli katastrofą. Gdy wyszłam ze szkoły, spotkałam zapłakaną mamę i ciocię, powiedziały, że tato zginął, że był w śmigłowcu. Nie chciałam w to wierzyć, czekałam na wieczorne wiadomości, bo myślałam, że ktoś się uratował, wręcz, że tato musiał przeżyć, że wyskoczył... Ale gdy podali nazwiska, straciłam nadzieję.

Magdalena Matusik pochodzi z mundurowej rodziny. Bracia zmarłego tragicznie Zdzisława Marciniaka także służyli w Policji, ich ojciec również. Brat pani Magdaleny potem też wstąpił do Policji, mąż jest emerytowanym funkcjonariuszem SG, a teść był leśnikiem. Syn udziela się w Ochotniczej Straży Pożarnej i chce zdawać do szkoły pożarniczej w Warszawie. Państwo Marciniakowie przeprowadzili się w Bieszczady w 1989 r., półtora roku przed tragedią... Po katastrofie część rodziny wyjechała z Cisnej w ojczyste strony.

– Tato był oczarowany tymi górami, zawsze powtarzał, że to najpiękniejszy zakątek Polski – jego córka nie kryła wzruszenia. – Dlatego postanowiłam tu zostać. Pokochałam Bieszczady, tak jak tato. Jest ciężko, trochę biedniej się tu żyje, ale za to spokojniej. To cudowne miejsce, nie zamieniłabym go na żadne inne.

W niedzielę 19 września rajd się zakończył. Smutno było wyjeżdżać z Bieszczad, choć temperatura sięgała niewiele powyżej zera. Za rok mundury znów ruszą w góry!

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. uczestnicy rajdu



B R A T E R S K I

K L U B

M O T O C Y K L O W Y

Od zawsze miałem zamiłowanie do motocykli. Za młodego to chyba jeździłem więcej na motocyklu niż na rowerze. A teraz zostałem pasowany na pełnoprawnego członka Blue Knights Poland I, mam prawo nosić błękitną kamizelkę i „jeździć z dumą” – mówi Rafał, emerytowany kierownik rewiru dzielnicowych w KMP w Sopocie.

ZLOT W PUŁAWACH

Rafał został pasowany na Błękitnego Rycerza w szesnastowiecznej scenerii zamku w Janowcu. To było jedno z miejsc, do którego zawitali uczestnicy zakończenia sezonu motocyklowego 2021, zorganizowanego przez klub motocyklowy Blue Knights Poland I. W pierwszy weekend września br. do Puław przybyli członkowie klubu z całej Polski, motocykliści z regionalnych polskich i niemieckich chapterów (grup – przyp. aut.) Blue Knights oraz przyjaciele z innych klubów motocyklowych. Ponad setka motocyklistów w błękitnych kamizelkach spotkała się w Puławach. Odwiedziła też Kazimierz Dolny i Janowiec.

– Spotykam tu przyjaciół, których cenię i lubię od wielu lat – opowiada Adam („Marszałek”), członek BK PL IV, policjant RD KPP w Kartuzach. – To zrzeszenie pozwala mi spotykać ludzi z całego świata myślących podobnie jak ja.



Membersi noszą charakterystyczne kamizelki obszyte godłem Blue Knights i indywidualnym logo konkretnego oddziału



Motocykliści w niebieskich kamizelkach wszędzie, gdzie się pojawiają, promują rozwijanie motocyklizmu i bezpieczną jazdę motocyklem. Propagują również braterski duch między funkcjonariuszami a społeczeństwem. Nie inaczej było w Puławach, gdzie pierwszym działaniem zapoznającym motocyklistów w niebieskich kamizelkach z mieszkańcami ziemi puławskiej było zaprezentowanie motocykli na Placu Chopina. Każdy chętny mógł obejrzeć piękne maszyny, porozmawiać z ich jeźdźcami i usłyszeć o etosie Błękitnych Rycerzy.

Po oficjalnym rozpoczęciu zlotu motocyklowego kolumna ponad 60 motocykli przejechała ulicami Puław, przemieszczając się do Kazimierza Dolnego, gdzie był kolejny postój. Tam motocykle zatrzymały się w sercu miasta, na brukowanym rynku, czym wzbudziły żywe zainteresowanie turystów. Motocykliści zwiedzili zamek, basztę i Górę Trzech Krzyży. Przed wyruszeniem w stronę zamku w Janowcu chętni mogli kupić pamiątki i tradycyjnego koguta z drożdżowego ciasta. Organizatorzy planowali przeprawę przez Wisłę promem „Janowiec”, lecz stan wody był zbyt wysoki i trzeba było wybrać wariant B. By dojechać do szesnastowiecznego zamku w Janowcu, należało wrócić do Puław, przekroczyć rzekę

mostem, którego historia sięga 1934 r., i dotrzeć do Janowca. Kompleks złożony z zamku, dworu z Moniak, stodoły, spichlerza i lamusa zachwycił uczestników zlotu BK PL I. Wartością dodaną było odbywające się w tym samym czasie spotkanie rekonstruktorów przybliżających codzienne życie XVII-wiecznych żołnierzy.



To zamek w Janowcu został wybrany jako sceneria pasowania kolejnego członka Błękitnych Rycerzy. Wojtek, Prezydent BK Poland I, wziął miecz i położył go na ramieniu kłęczącego Rafała, przekazując mu słowa roty: „Prawość i wierność rycerza niech będą słowami przymierza. (...) Dziś na rycerza przyjmujemy cię, od teraz masz prawo Błękitnym Rycerzem się zwać (...)”.

– Jesteśmy Błękitnymi Rycerzami, dlatego kontynuujemy tradycję pasowania, która jest gdzieś głęboko w naszych sercach – przemawiał Prezydent BK PL I.

Nie był to koniec tego wyjątkowego dnia. Każdy z chapterów Blue Knights na całym świecie działa charytatywnie. Podopiecznym BK Poland I jest niepełnosprawny Kuba, który w 2012 r. został potrącony przez samochód prowadzony przez nietrzeźwego kierowcę. Rycerze wspierają finansowo Kubę poprzez akcje charytatywne organizowane właśnie na takich zlotach. Podczas zakończenia sezonu motocyklowego w Puławach uzbierano 11 tys. zł.

– Cieszę się, że udało się zorganizować zlot w Puławach. Od 2019 r. starałem się doprowadzić do tego spotkania, ale sytuacja pandemiczna w kraju była zmienna i termin kilka razy przekładaliśmy, niektóre zamierzenia trzeba było ustalić na nowo – uzupełnia Artur „Archi”, organizator zlotu BK PL I. – Czasami ma się wrażenie, że niektóre rzeczy można było zrobić lepiej, ale otrzymałem wiele pozytywnych opinii o wyjątkowości wrześniowego spotkania. Wszyscy czuli się bardzo rodzinnie, może to wpływ przeciagających się ograniczeń związanych z koronawirusem, a może to właśnie była siła braterstwa, które jest naszym najistotniejszym założeniem.

DLACZEGO NIE?

Są inne kluby motocyklowe zrzeszające policjantów – mówi „Marszałek”, od sześciu lat w BK Poland IV – jednak ten odpowiada mi najbardziej z powodu, jak jeździ, gdzie jeździ i jak jest zorganizowany, ale podstawowy argument to przyjaźń międzynarodowa.

Błękitni Rycerze to rodzinne bractwo założone 45 lat temu z takim zamysłem, by funkcjonariusze i ich rodziny mogli spotykać się na imprezach, zlotach i różnych przejazdach motocyklowych, aby wspierali się i pomagali sobie wzajemnie, niezależnie od tego, w jakiej części świata się znajdują, mając poczucie wspólnych wartości. Od 24 lat wartości te są kultywowane również w Polsce.

– Motocyklem jeżdżę od 1999 r., a w klubie jestem od 2008 r., gdy kolega opowiedział mi o fajnych ludziach kochających motocykle – wspomina Wojtek, Prezydent Blue Knights Poland I, policjant z KMP we Wrocławiu. – Obecnie już dwie kadencje jestem

-  Blue Knights Poland I – Bydgoszcz
-  Blue Knights Poland II – Siemianowice Śląskie
-  Blue Knights Poland III – Zielona Góra
-  Blue Knights Poland IV – Kartuzy
-  Blue Knights Poland V – Opole
-  Blue Knights Poland VI – Szczecin
-  Blue Knights Poland VII – Sączów
-  Blue Knights Poland VIII – Chorzów
-  Blue Knights Poland IX – Strzelce Krajeńskie
-  Blue Knights Poland X – Konstantynów Łódzki
-  Blue Knights Poland XI – Golczewo

prezydentem klubu. Staram się promować klub, zwiększać liczbę członków i zacieśniać więzi rodzinne.

Pasowany na rycerza Rafał z Gdańska wcześniej uczestniczył w wielu zlotach BK i zawsze czuł się jak wśród przyjaciół.

– Niektórych członków znam od 20 lat. Jeździliśmy razem na zloty różnych klubów motocyklowych, ale formuła BK najbardziej mi odpowiadała – zaznacza Rafał. – Mamy wspólny język ze względu na charakter naszej pracy.

Do klubu mogą należeć również osoby niespełniające wymogu noszenia broni i kajdanek. To członkowie honorowi, tzw. sympatycy, którzy mogą stanowić jedynie 10 proc. stanu osobowego klubu.

– Jadąc motocyklem, spotkałem kolegę, który należał do Blue Knights Poland I, okazało się, że mieliśmy wiele wspólnego – przypomina sobie „Motowojtek”, okulista z Kłodzka. – Za jego namową pojechałem na zlot do Raciborza i spodobało mi się, mimo że nie noszę munduru. Już 12 lat jeżdżę w błękitnej kamizelce.

– Warto należeć do BK PL I z powodu ludzi. Wielu ma duże doświadczenie i dzieli się nim z kolegami z klubu – dodaje „Archi”, policjant z CSP w Legionowie. – Tu każdy może liczyć na innych, tak służbowo, jak i prywatnie.

Prezydent Wojtek zapytany, co by powiedział, by zachęcić do wstąpienia do bractwa, mówi szybko:

– Kochasz ludzi? Kochasz motocykle? Przyjdź do nas. Myślę, że krótko mógłbym podsumować to dwoma słowami „Dlaczego nie?”.

RIDE WITH PRIDE

Błękitnych Rycerzy można spotkać na całym świecie, mają swoje oddziały również w wielu miejscach w Polsce. Kluby skupiają ludzi, którzy mają obowiązek strzec przestrzegania prawa wśród społeczeństwa. Najczęściej są to funkcjonariusze Policji, Straży Granicznej, Służby Więziennej, CBŚP, ABW – czyli ci, którzy noszą broń i kajdanki, i mogą ich użyć dla ochrony innych ludzi. Naturalnie muszą też być motocyklistami, co ich łączy silniejszymi więzami, dużo mocniejszymi niż noszone przy pasach środki przymusu.

Pełna nazwa brzmi: Blue Knights International Law Enforcement Motorcycle Club, Inc. W polskim tłumaczeniu: Międzynarodowy Motocyklowy Klub Stróżów Prawa Blue Knights. W polskiej wersji językowej dopuszczalne jest także używanie nazwy Błękitni Rycerze.

Historia Blue Knights sięga 1974 r., gdy w USA powstała idea założenia klubu dla ludzi, którzy będąc policjantami,

pilnują przestrzegania prawa na drogach. Założycielem był Ed Gallant (Edek), oficer policji w Bangor w stanie Maine. Najpierw klub funkcjonował na terenie USA, następnie kolejne oddziały powstały w Kanadzie. Informacja o klubie obiegła świat i do Błękitnych Rycerzy dołączali koledzy z Australii, Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Irlandii, Luksemburga, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, i z Polski. Aktualnie klub zrzesza ponad 24 tys. członków na terenie 28 krajów w 600 oddziałach.

Członkowie klubu mawiają, że „nagrodą jest radość przebywania wśród innych ludzi przestrzegających praworządności, równocześnie kochających motocykle. Być wśród przyjaciół, niezależnie od kraju ich zamieszkania, i otrzymywać pozdrowienia od jeszcze niespotykanych ludzi. Nie ma obcych wśród Błękitnych Rycerzy, są tylko nie spotkani koledzy”.

Członkowie Blue Knights starają się żyć godnie i uczciwie, szcząc się hasłem „Ride with pride”, tłum.: „Jedź z dumą”. Celami zrzeszenia są: zapewnienie wzajemnej pomocy, promowanie i rozwijanie sportu motocyklowego oraz bezpiecznej jazdy motocyklem, służba w interesie właścicieli i użytkowników motocykli, promowanie przykładem bezpiecznej jazdy i czerpanie radości z jazdy motocyklem, pielęgnowanie ducha braterstwa między stróżami prawa a społeczeństwem.

Klub na całym świecie wspomaga pomocą finansową dzieci, szczególnie chore na raka i choroby serca, dając im w ten sposób, w miarę możliwości, szansę na dłuższe i szczęśliwe życie.

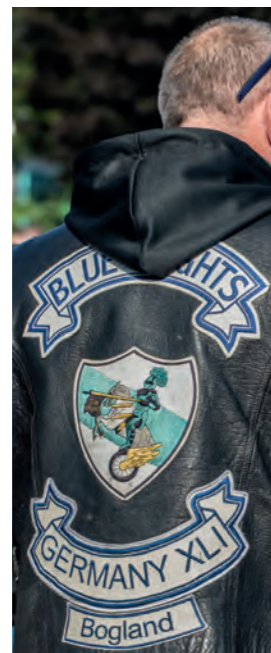
Członkowie klubu, tzw. membersi, noszą charakterystyczne błękitne kamizelki. Obszycia na plecach



Błękitni Rycerze kontynuują tradycyjną formę pasowania na członka klubu



Organizator Artur Szlowski „Arczi” czuwał nad realizacją harmonogramu na każdym etapie zlotu Blue Knights Poland I



zdj. Krzysztof Chrzanowski, Jacek Herok

składają się z dwóch rockerów i tarczy z logo. Górny rocker zawiera międzynarodową nazwę Blue Knights. W środku znajduje się międzynarodowe logo klubu. Dolny rocker informuje o oddziale, do którego należy member. Obszycia na przodzie kamizelki składają się z międzynarodowego logo Blue Knights, które może nosić wyłącznie pełnoprawny członek, oraz indywidualnego logo konkretnego oddziału, które jest zatwierdzone przez międzynarodowe władze klubu. Żony membersów to Knights Lady. Ich obszycie na plecach to dwa rockery i godło. Umiejscowione pośrodku godło prezentuje damę w różowej sukni na koniu.

W Polsce pierwszy oddział klubu Blue Knights powstał dzięki Markowi Ołonkowskiemu – w 1997 r. klub Blue Knights Polska I dostał zgodę i został oficjalnie zarejestrowany. Od 1997 r. liczą się więc oficjalne (sygnowane nazwą Polska I) zloty międzynarodowe. W dniach 15–17 lipca 1997 r. odbył się pierwszy oficjalny międzynarodowy zlot w miejscowości Krzywaniac. W latach następnych powstawały nowe chaptery na terenie Polski. Obecnie jest 11 oficjalnie zarejestrowanych oddziałów Blue Knights Poland. Informacje o każdym z nich można znaleźć w internecie.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI,
kom. **AGNIESZKA KACPRZAK**
(Blue Knights Poland VI)

WRZEŚNIOWE ROZMOWY PODWYŻKACH

Temat podwyżek jest poruszany od kilku lat. Wystarczy przypomnieć 2018 r., gdy funkcjonariusze Policji protestowali na ulicach Warszawy. Ale w tym wszystkim policjantom nie chodzi tylko o sprawy *stricte* finansowe. Funkcjonariusze chcą też m.in. zmiany w przepisach dotyczących prawnej ochrony wizerunku policjantów w internecie, rozwiązań dotyczących służby w niedziele i święta oraz zmian w systemie motywacyjnym.

OBIETNICE I POROZUMIENIE

Ostatnie spotkanie odbyło się 24 września br. Zwieńczyło je podpisanie porozumienia, na mocy którego przyjęta została propozycja rządowa, czyli m.in. podwyżka uposażenia w przeciętnej miesięcznej kwocie 677 zł brutto na etat wraz z nagrodą roczną, co daje kwotę 500 zł netto od 1 stycznia 2022 r.

– Przyjęliśmy także rozwiązania, które umożliwią podwyżki dla 64 tys. funkcjonariuszy Policji, 11 tys. funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej i 9 tys. funkcjonariuszy Straży Granicznej – powiedział po spotkaniu wiceminister SWiA Maciej Wąsik. Chodzi o propozycję dotyczącą awansów w ramach podwyższenia grup zaszerogowania dla funkcjonariuszy na najniższych etatach. Oznacza to, że szef MSWiA wyda rozporządzenia, na podstawie których funkcjonariusze dotychczas zaszerogowani w drugiej grupie zostaną automatycznie przeniesieni do grupy trzeciej. Z kolei funkcjonariusze z trzeciej grupy otrzymają awanse do grupy czwartej, a ci z grupy czwartej do piątej. Zmiany dotyczące funkcjonariuszy, którzy aktualnie są zaszerogowani w grupach od drugiej do czwartej, wejdą w życie od 1 stycznia 2022 r. Czy uda się zlikwidować drugą grupę zaszerogowania, jak zaproponowało MSWiA? Nie wiemy. Trwają prace wyliczeniowe. Natomiast osoby zaszerogowane w grupie piątej będą przenoszone do grupy szóstej w ciągu czterech lat (co roku 25 proc. funkcjonariuszy, zaczynając od 1 stycznia 2022 r.). Wiceminister Maciej Wąsik poinformował również, że „od 2023 r. waloryzacje uposażeń funkcjonariuszy służb podległych MSWiA będą obejmowane wskaźnikiem przewidzianym dla całej sfery budżetowej”. W 2022 r. w ramach podwyżki w wysokości 677 zł ujęta jest już kwota waloryzacji o 4,4 proc.

Podczas wrześniowych spotkań wynegocjowano również odmrożenie funduszu nagród w 2021 i 2022 r. W bieżącym roku fundusz nagród wyniesie 5,4 proc., a w roku następnym – 2,7 proc. Ponadto zaproponowano również zniesienie limitów etatów w jednostkach organizacyjnych Policji.



Przez cały wrzesień trwały rozmowy kierownictwa związków zawodowych służb mundurowych z kierownictwem resortu spraw wewnętrznych i administracji. Co kilka dni pojawiały się nowe informacje w sprawie wynegocjowanych warunków. W końcu, 24 września br., zostało podpisane porozumienie, na mocy którego ma się polepszyć sytuacja finansowa mundurowych.

Minister SWiA Mariusz Kamiński uważa, że negocjacje były trudne, ale doprowadziły w efekcie do bardzo dobrego porozumienia. Szef resortu zapowiedział także kolejną edycję ustawy modernizacyjnej dla służb.

„Przez najbliższe cztery lata ponad 10 mld zł zostanie zainwestowane w bezpieczeństwo Polaków, bezpieczeństwo państwa polskiego i w rozwój naszych formacji” – ogłosił. Pod koniec września br. ma zostać przedstawiona perspektywa rozwoju poszczególnych formacji na najbliższe lata.

CIĄG DALSZY NASTĄPI?

Zgodnie z zapewnieniami przedstawicieli ministerstwa najpóźniej do 1 marca 2022 r. wejdzie w życie zmiana w zakresie art. 15a ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy. Przypomnijmy, że chodzi tu zmianę zasad doliczania pracy cywilnej do emerytury dla funkcjonariuszy przyjętych po raz pierwszy do służby po 1 stycznia 1999 r. i przed 1 października 2003 r. Jak czytamy na stronach MSWiA, nowe przepisy są realizacją wcześniejszych uzgodnień ze stroną związkową.

Związkowcy zapowiadali już jednak wcześniej, że oczekują więcej od prac modyfikacyjnych, niż proponuje resort. Ostateczny kształt dokumentu oraz prace nad nim mają się zatem odbywać na szczeblu prac w sejmie i senacie.

Obie strony, społeczna i rządowa, zgodziły się, że istnieje potrzeba powołania zespołu składającego się z przedstawicieli resortu i związków zawodowych, zajmującego się analizą ustaw pragmatycznych oraz systemu uposażeń, modyfikacją zasad naliczania dodatku służbowego i funkcyjnego oraz dodatku stażowego. Ponadto zespół miałby się zająć również m.in. analizą świadczeń socjalnych i mieszkaniowych w poszczególnych służbach.

CO SIĘ NIE UDAŁO?

Których oczekiwań nie udało się poruszyć na tym etapie rozmów? Zadaliśmy to pytanie przedstawicielom NSZZP.

– Zamiast o „spełnieniu oczekiwań policjantów” wolałbym mówić o spełnianiu zobowiązań zawartych w porozumieniu sprzed trzech lat, ponieważ ich wypełnienie pokrywało się z zaspokojeniem tych oczekiwań, na które umawialiśmy się zarówno z ministerstwem, jak i z policjantami. Oczywiście nie zaspokajają one wszystkich oczekiwań środowiska. Te oczekiwania trzeba jednak ustawić w odpowiedniej kolejności, zgodnie z hierarchią ważności i bieżącymi możliwościami. Pamiętać też trzeba, że inne postulaty formułują najmłodszy służbą policjanci, a inne funkcjonariusze ze stażem 10–15 lat służby, a jeszcze inne ci, którzy mają tej służby naj-

zdj. MSWiA

więcej. Staramy się, żeby wszystkie były uwzględnione. Nie można jednak zrobić wszystkiego na raz – usłyszeliśmy w odpowiedzi.

Przewodniczący NSZZP Rafał Jankowski w komunikacie prasowym wydanym przez MSWiA zapowiedział, że efektem dalszych rozmów będą jeszcze większe korzyści dla policjantów.

– 24 września, podpisując z ministrem Kamińskim porozumienie, zamknęliśmy pewien etap, ale też pewien etap otworzyliśmy. Minister przyjął na siebie zobowiązanie, że w określonym terminie uruchomiony zostanie kolejny program modernizacji, a art. 15a zostanie zmieniony najpóźniej do dnia 1 marca 2022 r. Minister przyjął też na siebie kolejne zobowiązania. Mówiąc „jeszcze większe korzyści” miałem na myśli postulat systemowego wzrostu dodatków służbowych i funkcyjnych lub alternatywne rozwiązanie polegające na podwyższeniu górnej granicy dodatku z tytułu wystugi, zwanego dodatkiem stażowym. Niezależnie od tego, które z tych rozwiązań wejdzie w życie, będzie promowało dłuższą służbę, a beneficjentami takich rozwiązań mogą być policjanci już po osiągnięciu 15 lat służby. Wyzwań zapisanych w porozumieniu z 24 września jest oczywiście dużo więcej. Odnoszą się one zarówno do samych uposażeń i świadczeń pieniężnych, jak i do problemów wynikających z wciąż niedoskonałej pragmatyki służby. Krótko mówiąc, przed nami gorący czas wzmoczonej pracy na rzecz policjantów i Policji, i tej szansy nie możemy zmarnować, wklajając się dziś niepotrzebnie w protesty. Ostatnie porozumienie to naprawdę racjonalny krok w dobrym kierunku, to krok w kierunku większych korzyści dla policjantów, Policji, dla wszystkich.

A PRACOWNICY POLICJI?

We wrześniu (8.09. br) odbyło się również posiedzenie sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, w którym udział wzięli przedstawiciele „Porozumienia Organizacji Związkowych Reprezentujących Pracowników Policji”. Omówiono sytuację płacową pracowników Policji. Sekretarz stanu Maciej Wąsik podkreślił, że w projekcie ustawy budżetowej przewidziano środki na wzrost wynagrodzeń od 1 stycznia 2022 r. o średnio 4,4 proc., co daje ok. 160 zł podwyżki na etat. Dodatkowo zagwarantowano trzyprocentowy fundusz nagród zarówno dla pracowników, jak i funkcjonariuszy Policji.

IZABELA PAJDAŁA

REKLAMA

Czerwiec 1965 roku był wyjątkowo upalny. Żar lał się z błękitnego, bezchmurnego nieba. Mieszkańcy Bydgoszczy szukali schronienia w zacienionych miejscach, do saturatorów z wodą sodową ustawiali się ogonki kolejek pełnych ludzi pragnących orzeźwienia. W tym uciążliwym skwarze wiadomość o brutalnym zabójstwie prostytutki była dla bydgoszczan niczym kubek lodowatej wody i wywołała poptoch wśród wszystkich kobiet trudniących się nierządem. Rozpoczął się wyścig z czasem – trzeba było schwycić zwyrodnialca, zanim jego ofiarą padnie kolejna osoba.

13

czerwca, 7.30, Komenda Miejska MO w Bydgoszczy. Dyżurny miasta odebrał telefon z informacją, że przypadkowy przechodzień w zagajniku pod miastem natknął się na zwłoki kobiety. Denatka leżała nieopodal przystanku autobusowego – rejonu, w którym miejscowe prostytutki szukały swoich klientów. Na miejsce zbrodni natychmiast wysłano grupę operacyjno-dochodzeniową. Oczom funkcjonariuszy ukazał się makabryczny widok, szokujący nawet dla doświadczonych milicjantów, którzy w swojej służbie widzieli niejedno – naga ofiara leżała na plecach, jej ręce były odrzucone na boki, a w lewej,

zaciśniętej dłoni znajdowała się gałązka z igliwem, prawdopodobnie zerwana z pobliskiego krzewu. W martwych, otwartych oczach kryło się przerażenie. Ciało nosiło ślady licznych ran kłutych, z przeciętego brzucha wylewały się wnętrzności, wokół leżały elementy garderoby pocięte na drobne kawałki. Milicjanci nie mieli wątpliwości – zbrodni dokonał szaleniec.

Wielogodzinne, żmudne oględziny odbywały się w strugach ulewnego deszczu. To, co dla innych było wytchnieniem, dla pracujących dochodzeniowców stało się przekleństwem. Deszcz nie ułatwiał zadania. Wśród zabezpieczonych śladów udało się znaleźć butelkę po wódce, butkę z masłem i wędliną, paczkę papierosów „Sport” i szczyryk, na którym znajdowały się ślady krwi. Czy było to narzędzie zbrodni? Do kogo należało – do ofiary czy do sprawcy? Kim była ofiara? – te wątpliwości trzeba było jak najszybciej rozwikłać.

Funkcjonariusze słusznie przypuszczali, że miejsce odnalezienia zwłok jest wskazówką, która pomoże im określić tożsamość denatki. Ofiarą była Zofia Ługowska. Szybko ustalili, że przebywała w Bydgoszczy bez zameldowania i bez pracy, trudniąc się uprawianiem prostytucji.

Chcąc odtworzyć ostatnie godziny jej życia, rozpytano koleżanki reprezentujące ten sam zawód. Dwie z nich ostatni raz widziały Zofię wieczorem, ok. godz. 20.15, w okolicach dworca, w towarzystwie siwowłosego, ok. 40-letniego mężczyzny. W zeznaniach kolejnych świadków pojawiały się jednak inne godziny – rozbieżności oscylowały nawet wokół trzech godzin. Te sprzeczności spędzały dochodzeniowcom sen z powiek. A do prowadzenia sprawy za-



bójstwa Ługowskiej zaangażowano najlepszych funkcjonariuszy wydziału dochodzeniowo-śledczego i wydziału służby kryminalnej MO. W gąszczu licznych wskazówek musieli znaleźć tę, która okaże się prawdziwa.

CZŁOWIEK ZE SZRAMĄ NA TWARZY

Trzej świadkowie zeznali, że w pobliżu miejsca zbrodni kręcił się dziwny mężczyzna, z charakterystyczną blizną na twarzy. Musiał być to ktoś obcy – bo widziany był w tych okolicach po raz pierwszy. Trop szybko okazał się jednak fałszywy, ale dzięki niemu pojawiła się kolejna podpowiedź – należało jak najszybciej określić grono klientów Ługowskiej i dokładnie ich sprawdzić. Każdego, bez wyjątku. Wśród nich mógł być zabójca. Ustalono, że oprócz przypadkowo pojawiających się amatorów jej wdzięków miała wierną klientelę. Zwykle ci sami mężczyźni korzystali z jej usług, nie przeszkadzało im nawet to, że cierpiała na chorobę weneryczną. Dzięki temu odkryciu narodziła się hipoteza, że Zofia mogła paść ofiarą zemsty nowego klienta, którego zaraziła tą chorobą. Pojawiło się coraz więcej pytań, które zamiast zbliżyć do rozwiązania zagadki, jeszcze bardziej od niego oddalały.

Co było pewne i nie budziło żadnych wątpliwości? Ługowska przysłała na miejsce zdarzenia dobrowolnie, z zamiarem odbicia stosunku. Miejsce, w którym znaleziono zwłoki, było jednocześnie tym, w którym popełniono zbrodnię. Sposób działania sprawcy – niezwykle brutalność, z jaką dokonał gwałtu i mordu – świadczył o jego dewiacji, zbroczeniu seksualnym i zaburzeniu psychicznym.

KOLEJNY GWAŁT

Podczas gdy funkcjonariusze ścigali się z czasem, próbując rozwikłać zagadkę, w sierpniu doszło do kolejnego gwałtu. Tym razem udało się uniknąć najgorszego, bo sprawca został spłoszony. Ale działał niemal tak samo jak zabójca Ługowskiej. Kobieta miała wyjątkowe szczęście – gdyby nie nadjeżdżający samochód – dołączyłaby do Ługowskiej. Sprawca zadał jej wiele ciosów nożem w głowę i szyję, a potem zlizywał jej rany i krew. Powiedziała, że w czasie gwałtu pokazał jej dokument, na którym dostrzegła imię i nazwisko: Ireneusz Trzciniński. – Nie myśl, że podałem ci prawdziwe nazwisko! – krzyknął, uciekając do lasu.

Milicjanci świetnie go znali – przeszłość kryminalna była niezwykle bogata i mógłby nią obdzielić jeszcze kilka innych osób. Został szybko zatrzymany, a w związku z ogromnym podobieństwem do zbrodni popełnionej na Ługowskiej stał się głównym podejrzanym w tej sprawie. Nie było też tajemnicą, że Trzciniński często przebywał w towarzystwie prostytutek i cierpiał na chorobę weneryczną. W toku śledztwa okazało się jednak, że to fałszywy trop. Nie udało się znaleźć dowodów potwierdzających winę Trzcinińskiego. Prowadzący sprawę znów utknęli w ślepej uliczce. Trzeba było szukać od nowa.

ZABÓJCA UDERZA PONOWNIE

13 marca 1966 r. mieszkańców Bydgoszczy zelektryzowała informacja o kolejnej zbrodni. Przypadkowy przechodzień znalazł w lesie zwłoki kobiety. Tym razem nie padał deszcz, jak podczas czerwcowej zbrodni, przeprowadzającym oględziny towarzyszyły płatki śniegu. Zwłoki były obnażone, a przykrywała je grupa warstwa świeżego puchu. Ofiara – Danuta Kuklińska, urodzona 1937 r., prostytutka. Sekcja zwłok wykazała, że była w ciąży... Sprawca działał w podobny sposób jak zabójca Ługowskiej. Wiele punktów stycznych – znowu znaleziono paczkę papierosów „Sport” i szczyrki w charakterystycznej, wiśniowej oprawie, porzucane i pocięte elementy garderoby – dawało niemal stu procentową pewność, że zabójca Ługowskiej uderzył znowu. Śledczy musieli się szybko działać – wiedzieli, że skoro dewiant zaatakował teraz, wkrótce zrobi to ponownie.

Ustalono, że Kuklińska przed śmiercią była widziana w jednym z bydgoskich lokali. Towarzyszyły jej koleżanki po fachu wraz z dwoma mężczyznami. Świadkowie zapamiętali, że jeden z nich, płacąc rachunek, chciał zaimponować towarzyszącym kobietom i szpanował dużą ilością gotówki. Sporządzono rysopis mężczyzny, który rozesłano do wszystkich jednostek. Prawdopodobnie pochodził ze wsi, a w Bydgoszczy pracował. Sprawdzono każdego, kto pasował do rysopisu i okoliczności. Wreszcie udało się dotrzeć do mężczyzny, który był z podejrzanym w lokalu, a także do pozostałych świadków. Śledczy deptali sprawcy po piętach. Rozwiązanie zagadki było coraz bliżej.

CHĘĆ DO KOBIEC

Mężczyzną, który popisywał się banknotami, okazał się Stefan Rachubiński, pracujący w Bydgoszczy w charakterze kowala. Zbadano jego odzież, a w kieszeniach marynarki znaleziono paczkę papierosów. Przyznał, że zgubił szczyrki, ale zaprzeczył jakoby szedł z kobietą do lasu. Rachubiński został okazany świadkom – wszyscy rozpoznali go jako tego, który owego marcowego dnia był widziany w towarzystwie Kuklińskiej. Ponadto zbadano ślady krwi na odzieży i szczyrku – krew nie należała do Rachubińskiego. Poszlaki zaczynały się przeistaczać w twarde dowody.

Rachubiński początkowo zaprzeczał, ale w końcu przyznał się do popełnionej zbrodni. Bardzo dokładnie, chłodno, bez emocji opisał przebieg zabójstwa. Przyznał, że kaleczenie kobiet sprawiło mu seksualną przyjemność. – Po pracy lubiłem zjeść coś tłustego, a potem napić się wódki. A po wódce jakaś taka mnie chęć do kobiet nachodziła – mówił funkcjonariuszom.

Stefan Rachubiński, lat 37, żonaty, ojciec czworga dzieci. Niezwykle spokojny człowiek, nieśmiały i cichy. 13 września 1967 r. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano. Prostytutki pracujące w rejonie dworca autobusowego – tzw. dworcówki – odetchnęły z ulgą.

ANNA KRUPECKA-KRUPIŃSKA

Na podstawie artykułu H. Kanigowskiego, *Taktyka i technika wykrycia sprawcy dwóch zabójstw na tle seksualnym*, „Problemy Kryminalistyki” 1966, nr 61/62.

zdj. pexels, pixabay, unsplash

O CBZC NA FORUM EKONOMICZNYM

W odbywającym się w dniach 7–9 września 2021 r. XXX Forum Ekonomicznym w Karpaczu, w panelu nt. „Cyberprzestępczość – plaga XXI wieku”, udział wzięli nadinsp. Paweł Dobrodziej, zastępca Komendanta Głównego Policji.

Forum Ekonomiczne w Karpaczu jest największą w Europie Środkowo-Wschodniej platformą spotkań, na której nie tylko dyskutuje się o bezpieczeństwie, perspektywach rozwoju gospodarczego, współczesnych wyzwaniach i przezwyciężaniu kryzysów, ale także przedstawia konkretne rozwiązania i innowacyjne idee.

W XXI wieku drastycznie wzrosła skala działań przestępców w cyberprzestrzeni. Jak pokazują dane zespołu CSIRT NASK, w 2020 r. na łączną liczbę zarejestrowanych 10 420 incydentów cyberbezpieczeństwa aż 8310 z nich zostało sklasyfikowanych jako oszustwa komputerowe, w tym aż 7,6 tys. incydentów typu phishing, czyli ataków polegających na wyłudzeniu naszych danych. Na pytania, jak radzić sobie z narastającą falą cyberprzestępczości, co zmieni utworzenie Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, jak kwestię ścigania przestępców rozwiązano w innych państwach, odpowiadali: Janusz Cieszyński – sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu ds. cyberbezpie-

czeństwa, nadinsp. Paweł Dobrodziej – zastępca Komendanta Głównego Policji, dr inż. Agnieszka Gryszczyńska – prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie del. do Prokuratury Krajowej, Michael Malsch – attaché ds. prawnych, Federalne Biuro Śledcze (FBI), Ambasada USA w Polsce, Philipp Amann – dyrektor ds. Strategii, EUROPOL (EC3).

– Świat technologii idzie do przodu, wszyscy jesteśmy w jakiś sposób w sieci. Zagrożeń w tym obszarze będzie coraz więcej. Co do zasady, nie są to nowe przestępstwa, świat cyber to nowe środki i obszary do popełnienia przestępstw. Jako Policja możemy na bieżąco śledzić statystyki przestępstw i widzimy, jak ta liczba cyberprzestępstw, na które zawsze reagujemy, się zwiększa. Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości to krok siedmiomilowy, jeżeli chcemy być skuteczni w tej walce – powiedział na początku debaty o cyberprzestępczości nadinsp. Paweł Dobrodziej.

Wszyscy paneliści zwracali uwagę na duży wzrost cyberprzestępstw między 2019 r. a 2020 r. oraz na kluczowy aspekt w zwalczaniu tego rodzaju naruszeń prawa, czyli na zwiększenie współpracy międzynarodowej.

Poruszony był również temat samego CBZC, nie tylko jego prawno-logistycznych aspektów, ale również wyzwania, jakim jest pozyskiwanie kompetentnych kadr. Uczestnicy debaty byli zgodni, że wraz ze zmianami w strukturach Policji związanymi z powołaniem CBZC muszą towarzyszyć zmiany prawne oraz zwiększenie wiedzy prokuratorów i sędziów nt. nowych metod zabezpieczenia elektronicznego materiału dowodowego.

IPK

POLSKIE BADANIE PRZESTĘPCZOŚCI – WYNIKI XIV EDYCJI

Na przełomie stycznia i lutego 2021 r. zrealizowano XIV edycję Polskiego Badania Przestępczości, które jest przeprowadzane cyklicznie na zlecenie Komendy Głównej Policji. Dotyczy oceny Policji oraz poczucia bezpieczeństwa Polaków.

Projekt realizowany jest na wewnętrzne potrzeby Policji, a jego wyniki są wykorzystywane przede wszystkim do wyznaczenia głównych kierunków pracy instytucji oraz do oceny jej efektów.

Poniżej prezentujemy wyniki ostatniej edycji badania obejmujące ocenę policjantów pełniących służbę w okolicy miejsca zamieszkania respondentów oraz poczucie bezpieczeństwa.

Pozytywne noty przyznaje blisko trzy czwarte badanych (73,5 proc.), natomiast negatywne – 16,4 proc. Co dzieją się badani nie ma zdania na ten temat

(10,1 proc.). Na uwagę zasługuje fakt, że poziom wysokich ocen należy do jednych z najwyższych w całej historii badania.

Jak wynika z wypowiedzi osób dobrze oceniających pracę policjantów (N=12 496), największy wpływ na taką opinię miała widoczność patroli i dostępność Policji w razie potrzeby – na te czynniki wskazuje blisko połowa tej grupy ankietowanych (odpowiednio 49,8 proc. i 49,1 proc.). Ponad jedną trzecią twierdzi, że oparła swoją ocenę na poziomie skuteczności w rozwiązywaniu problemów, np. w zwalczaniu przestępczości (34,3 proc.), a ponad jedna czwarta (27,8 proc.) mówi o osobistym kontakcie z policjantami. Co piąty ankietowany wśród czynników wpływających na jego ocenę wskazuje na poziom zaangażowania w różne formy działalności na rzecz społeczeństwa, np. działania profilaktyczne, spotkania z mieszkańcami (20,2 proc.).

Warto podkreślić, że w przypadku uzasadnienia negatywnej oceny pracy policjantów (N=2787) badani wymieniają te same czynniki. Blisko połowa z nich mówi, że do takiej oceny przyczynia się widoczność policjantów i dostępność Policji w razie potrzeby (odpowiednio 49,2 proc. i 47,4 proc.). Około jedna trzecia twierdzi, że na ocenę wpływ miał poziom skuteczności w rozwiązywaniu istotnych problemów i osobisty kontakt z policjantami (odpowiednio 35,3 proc. i 29,6 proc.).

Zdecydowana większość Polaków (83,5 proc.) deklaruje, że czuje się bezpiecznie podczas spacerów po zmroku w swojej okolicy (83,5 proc.). O braku poczucia bezpieczeństwa mówi 14,3 proc. badanych, natomiast 2,2 proc. nie potrafi wypowiedzieć się na ten temat. Wynik ten należy do najlepszych w całej historii badania.

oprac. AKK

URATOWALI



25-latkę z internetowej transmisji

19 sierpnia – Gdańsk. Współpraca i sprawny przepływ informacji uratowały życie młodej kobiecie usiłującej popełnić samobójstwo w trakcie internetowej transmisji na żywo. Zaniepokojony internauta zadzwonił do oficera dyżurnego łęborskiej Policji, informując, że ogląda przekaz internetowy na żywo, w którym młoda kobieta usiłuje nożyczkami podciąć sobie gardło. Asp. szt. Daniel Pańczyszyn zdobył możliwie najwięcej informacji i przekazał je do Biura do Walki z Cyberprzestępczością KGP. Ustalono, że kobieta łączy się z siecią z gdańskiego adresu. Na miejsce skierowano policjantów z Komisariatu Policji II w Gdańsku, którzy udzielili młodej desperatce pomocy. Wezwany zespół medyczny przewiózł kobietę do szpitala. (KWP w Gdańsku)

Nieprzytomną seniorkę

30 sierpnia – Bydgoszcz. Kom. Maciej Kujawiński z Wydziału Prewencji KWP w Bydgoszczy miał wolny dzień. Jadąc jedną z bydgoskich ulic, zauważył leżącą na ziemi starszą kobietę i młodszą, kłęczącą przy niej. Zatrzymał auto i pobił gotowy do udzielania pomocy. Młodsza kobieta przekazała policjantowi, że jej mama zasnęła i straciła przytomność. Policjant stwierdził u seniorki oznaki zatrzymania krążenia i brak tętna. Rozpoczął resuscytację, jednocześnie nakazując córce, by zadzwoniła pod numer alarmowy 112. Po paru minutach od zgłoszenia przyjechał zespół medyczny i włączył się do ratowania życia kobiety. Gdy seniorka odzyskała krążenie, została przewieziona do szpitala. (KWP w Bydgoszczy)



Kobietę i psa z płonącej altany

31 sierpnia – Wrocław. Funkcjonariusze z KP Wrocław-Fabryczna zauważyli gęsty dym z działek rekreacyjnych. Z relacji świadka wynikało, że płonie altana, w której może być uwięziona starsza kobieta. Sierż. szt. Dariusz Wołkowski i sierż. Natalia Choluż przedostali się przez zajętą ogniem furtkę i dotarli do płonącej altanki, wyważając jej drzwi. Wewnątrz znaleźli 83-letnią kobietę i psa. Natychmiast wyprowadzono starszą panią w bezpieczne miejsce, natomiast psa na rękach wyniosła sierż. Choluż. Na miejsce przybyli strażacy, ugasili pożar i udzielili poszkodowanej pomocy przedmedycznej. (KWP we Wrocławiu)



92-letnią kobietę

31 sierpnia – Głuszyca. Dyżurny Komisariatu Policji w Głuszycy odebrał zgłoszenie o nawoływaniu pomocy z jednego z mieszkań przy ulicy Kłodzkiej. Sierż. szt. Agnieszka Kozak i post. Jakub Martynów zorientowali się, w którym mieszkaniu znajdowała się wołająca o pomoc osoba. Gdy policjanci znaleźli się pod drzwiami mieszkania, ustalili, że wewnątrz jest kobieta, lecz drzwi były zamknięte. Funkcjonariusze zdobyli od rodziny seniorki klucze do mieszkania, weszli do środka, gdzie zastali leżącą obok łóżka 92-letnią kobietę uskarżającą się na ból biodra i problem z podniesieniem się. Policjanci udzielili pomocy przedmedycznej i wezwali pogotowie ratunkowe. Po zbadaniu przewieziono kobietę do szpitala. (KWP we Wrocławiu)



Wyżebionego mężczyznę w wysokiej trawie

31 sierpnia – Orunia. Policjanci z Oruni patrolowali rejon ul. Jaworzniaków, przy której znajdują się tereny porośnięte drzewami i wysoką trawą. Tuż po godz. 7.00 zauważyli wystającą z trawy dłoń. Natychmiast zatrzymali radiowóz i podbiegli udzielić pomocy leżącej tam osobie. Potrzebujący pomocy mężczyzna miał przemoczone ubrania, był wychłodzony i trząśnięty z zimna, nie był w stanie podać swoich danych. Sierż. szt. Paweł Kisiołek i sierż. szt. Patryk Wendt okryli mężczyznę kocem termicznym, wezwali ratowników medycznych i o wszystkim powiadomili oficera dyżurnego komisariatu. Czekając na przyjazd karetki pogotowia, policjanci zauważyli leżącą w trawie opaskę placówki medycznej. Ustalili, że 70-latek jest poszukiwanym pacjentem, który dzień wcześniej oddał się z jednego z gdańskich szpitali. (KWP w Gdańsku)



Chłopca dławiącego się lizakiem

4 września – Głogów. W sobotnie popołudnie głogowscy policjanci zostali wezwani na interwencję do jednego z lokalnych marketów w sprawie kradzieży. Funkcjonariusze ustalali okoliczności wykroczenia, gdy usłyszeli wołanie o pomoc dobiegające z hali sklepowej. Sierż. Filip Jarzynka pobiegł tam i szybko się zorientował, że 4-letni chłopiec czymś się zadławił, krwawił z ust i nie mógł oddychać. Policjant natychmiast ułożył dziecko na przedramieniu, tak by głowa była zwrócona twarzą ku dołowi, a następnie wykonywał uderzenia w okolice między łopatkami, co spowodowało usunięcie ciała obcego z dróg oddechowych. Chwilę później przybyli ratownicy medyczni i przejęli opiekę nad chłopcem. (KWP we Wrocławiu)



Wędkarza w jeziorze

6 września – Jezioro Głęboczek. Do dyżurnego tucholskiej komendy wpłynęło zgłoszenie o mężczyźnie, który wpadł do wody i potrzebuje pomocy. Przybyli nad jezioro asp. Michał Gwiżdziel oraz post. Marcin Mazur zobaczyli przewróconą łódź około 30 metrów od brzegu i mężczyznę usiłującego wydostać się z wody. Mimo że temperatura powietrza nie przekraczała 4°C, post. Marcin Mazur wskoczył do wody i popłynął na pomoc. Postawił wywróconą łódź i próbował wciągnąć do niej wędkarza. Chwilę później podpłynęła łódź straży pożarnej, która przetransportowała mężczyznę na brzeg. Tego samego dnia 64-letni wędkarz przyjechał do KPP w Tucholi i podziękował policjantom za uratowanie z topieli. (KWP w Bydgoszczy)



Nieprzytomnego podopiecznego MOPS-u

10 września – Żary. Oficer dyżurny KPP w Żarach otrzymał zgłoszenie od pracownicy opieki społecznej, że jej podopieczny nie otwiera drzwi i od dwóch dni nie ma z nim kontaktu. Pod adres ze zgłoszenia udali się st. sierż. Tomasz Damas i st. sierż. Łukasz Kabała. Ustalili, że mężczyzna mieszka sam i sąsiedzi nie widzieli go od kilku dni. Drzwi były zamknięte i nikt nie odpowiadał na pukanie. Policjanci wezwali strażaków, którzy je wyważyli. Funkcjonariusze weszli do środka, gdzie zastali leżącego nieprzytomnego mężczyznę. Udzielili mu pomocy przedmedycznej, wezwali pogotowie ratunkowe. Zespół ratowniczy zabral mężczyznę do szpitala. (KWP w Gorzowie Wlkp.)

T Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy sierpnia do połowy września tego roku.

oprac.
KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
PAŹDZIERNIK 1931

* Uchwałą Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego 12 policyjnych klubów sportowych otrzymało uprawnienia do *przeprowadzania częściowych prób* [w staraniach o nadanie] Państwowej Odznaki Sportowej i wydanie odpowiednich zaświadczeń. Dokumentem tym wyróżniono P.K.S.-y: „Sparta” (Białystok), „Lechja” (Grodno), „Janina” (Złoczów), „Burza” (Pabianice) oraz kluby z Lublina, Krakowa, Katowic, Bydgoszczy, Łodzi, Poznania, Wilna i Warszawy. Upoważniono je do wystawiania ocen zawodnikom uprawiającym następujące dyscypliny sportowe (wg „Zestawu minimów” PUWF i PW): skoki – w dal, wzwyż i o tyczce; biegi – na 60, 100, 400, 800, 3000 i 5000 metrów; rzuty – dyskiem 1 i 2 kg, oszczepem 800 i 600 g, granatem 500 g, piłką palantową i dętą oraz pchnięcie kulą – 7,25 kg, 5 kg i 4 kg. Do przeprowadzania prób z szermierki uprawniony został jedynie P.K.S. z Warszawy.

* St. post. Policji Woj. Śląskiego Karol Paszek, zawodnik katowickiego Policyjnego Klubu Sportowego, zdobył tytuł mistrza Polski we florecie. Zajął także trzecie miejsce w szabli. Dzięki uzyskanym wynikom Polski Związek Szermierczy rekomendował go do klasy „A” – kategorii zawodników-amatorów wytypowanych do uczestnictwa w reprezentacji olimpijskiej.

* Od momentu odzyskania niepodległości rząd względnie walczy z potajemnym gorzelnictwem, które stało się prawdziwą plagą społeczną zarówno dla skarbu państwa (zmniejszając dochód z monopolu), jak i ludności, niszcząc jej zdrowie. Lekarze alarmują, że wódka domowej roboty, czyli tzw. samogonka (z ros.) zawiera zawsze składniki trujące (fuzle i etery). W ostatnich latach tajne gorzelnictwo szerzy się głównie w województwach wschodnich, choć coraz częściej zdarzają się wypadki potajemnego pędzenia wódki również w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku. Rząd nakłada surowe kary na bimbrowników (w projekcie nowej ustawy karno-skarbowej kary te jeszcze bardziej zaostrzono), przyznając jednocześnie sowite nagrody za wykrywanie osób trudniących się tym procederem.

11 X – Z ręki kłusownika-bandyty zginął post. Józef Serwa, funkcjonariusz PP z Rossoszycy (woj. łódzkie). Do tragedii doszło wczesnym rankiem na polach wsi Lipiny Różalskie w pow. sieradzkim, gdzie post. Serwa – wraz z kolegą z jednostki, post. Franciszkiem Lewandowskim – stali na czatach, wypatrując kłusowników. Ukryci w krzakach, oddaleni byli od siebie o ok. 500 m. Bandyta, mieszkaniec pobliskiej wsi, zaatakował policjanta znienacka metalowym łomem, masakrując mu głowę. Post. Serwa miał 44 lata, pozostawił żonę i troje dzieci.

40 LAT TEMU
PAŹDZIERNIK 1981

* Według rzecznika rządu niemal połowa województw objęta jest strajkami, zapowiedzią strajków lub gotowością strajkową. Główne powody: pogarszające się zaopatrzenie (szczególnie w artykuły mięsne). W sklepach pustki, bez trudu można nabyć jedynie ocet. Wobec pogarszającej się sytuacji społecznej sejm przyjął 30 października uchwałę w sprawie spokoju społecznego, zapowiadając ewentualność uchwalenia specjalnych pełnomocnictw dla rządu. Tego dnia Komisja Krajowa „Solidarności” wezwała do umiarkowania w organizowaniu strajków, gdyż chaos osłabia związek. Porządku i ładu prawnego strzegą w kraju wojskowe „terenowe grupy operacyjne” oraz milicja. Na plenarnym posiedzeniu KC partii (18 października) przyjęto rezygnację Stanisława Kani z funkcji I sekretarza, powierzając ją gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu, który nadal pozostał premierem i ministrem obrony.

* W gmachu MSW odbyło się spotkanie aktywu partyjnego centrali resortu oraz przewodniczących działających tam organizacji społecznych z ministrem SW gen. dyw. Czesławem Kiszczakiem. W gorącej dyskusji dzielono się bólami i problemami, z którymi na co dzień borykają się funkcjonariusze centrali i pracownicy jednostek terenowych. Krytycznie m.in. oceniano wyniki pracy ogniw administracyjno-gospodarczych resortu oraz komórek socjalnych. Wskazywano na powolność działania Zarządu Administracyjno-Gospodarczego MSW i pionu GM oraz na niedostatki służby zdrowia. Wiele gorzkich słów wypowiedziano pod adresem PGH „Konsumy”, wskazując, że przedsiębiorstwo to, uważane przez społeczeństwo za agendę resortu, w rzeczywistości nie wywiązuje się z ciężących na nim obowiązków. Dyskutanci poruszyli również problem potrzeby usprawnień niektórych działań i struktur resortowych. Słowa krytyki dotyczyły też szkolenia zawodowego, kryteriów naboru do szkół MSW, a także pracy ideowo-wychowawczej.

9 X – Na podstawie ustawy z 31 stycznia 1959 r. o stosunku służbowym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie sądów honorowych dla funkcjonariuszy MO. Mają one orzekać w sprawach o popełnienie czynu naruszającego honor i godność funkcjonariusza MO. Za czyn taki uważa się: naganne i sprzeczne z ogólnymi zasadami postępowania zachowania funkcjonariusza MO, które uwłacza godności osobistej, zbiorowej lub urzędu, a w szczególności: nieposzanowanie godności innych funkcjonariuszy, bez względu na ich stopień, zajmowane stanowisko służbowe i wiek; nietaktowne lub obraźliwe zachowanie się; brak uczynności wobec potrzebujących pomocy; zaniebywanie obowiązków rodzinnych itp. (Dz. U. Nr 12, poz. 69).

20 LAT TEMU
PAŹDZIERNIK 2001

* Specjalną grupę funkcjonariuszy o nazwie „Gepard” do walki ze złodziejami samochodów utworzono w KSP. Jej członkowie zostali wyposażeni w nowoczesny sprzęt, w tym m.in. szybkie samochody. W skład „Geparda” weszły dotychczasowe formacje „Moskit” i „Wektor”.

16 X – W WSPoL w Szczytnie odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Przybyli na nią przedstawiciele najwyższych władz państwowych i resortowych. Gościem honorowym był Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, który w swoim przemówieniu do słuchaczy uczelni – nawiązując do ataków terrorystycznych w Nowym Jorku i Waszyngtonie z 11 września – podkreślił rolę, jaką w obecnej sytuacji na świecie odgrywa właściwe przygotowanie policyjnych kadr. Prezydent Kwaśniewski dokonał również otwarcia nowej pracowni internetowej ufundowanej (ze środków pozabudżetowych) w ramach projektu „Internet w szkołach – projekt Prezydenta RP”.

17 X – Przeszły funkcjonować kolegia ds. wykroczeń. Było ich w całym kraju 375. Ich funkcje przejęło 317 sądów grodzkich będących wydziałami sądów rejonowych. Po likwidacji niektórych sądów grodzkich organami właściwymi do rozpatrywania spraw dotyczących wykroczeń stały się wydziały karne sądów rejonowych.

19 X – Na nowego ministra spraw wewnętrznych i administracji w rządzie premiera Leszka Millera (SLD) został powołany Krzysztof Janik (lat 51), absolwent Wydziału Prawa UJ, doktor nauk politycznych, członek-założyciel SdRP, były podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP i sekretarz generalny Sojuszu Lewicy Demokratycznej, poseł na Sejm od września 1993 r.

26 X – Premier Leszek Miller (na wniosek ministra SWiA Krzysztofa Janika) powołał nadinsp. Antoniego Kowalczyka, dotychczasowego szefa stołecznej Policji, na stanowisko komendanta głównego Policji. Nowy komendant główny ma 55 lat, ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Krakowie, uzyskując tytuł magistra inżyniera. Mundur założył w 1971 r., praktykując w referacie dzielnicowych. Po ukończeniu WSO MO w Szczytnie zaliczał kolejne szczeble służbowej kariery, zostając w styczniu 1994 r. zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie. 20 kwietnia 1999 r. powołano go na komendanta stołecznej Policji. Nadinspektor Kowalczyk jest żonaty, ma dwoje dorosłych dzieci.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:

www.hit.policja.gov.pl



ZMARŁ PIERWSZY KRAJOWY DUSZPASTERZ POLICJI

Po ciężkiej i długiej chorobie 9 września 2021 r. zmarł biskup pomocniczy senior archidiecezji warszawskiej dr Marian Duś, który był pierwszym krajowym duszpasterzem Policji. Postugę dla funkcjonariuszy i pracowników Policji pełnił w latach 1995–2007. To on 2 września 2000 r. wspólnie z biskupem polowym WP Sławojem Leszkiem Głódziem przewodniczył Eucharystii podczas otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje.

Jego Ekszelencja miał 83 lata, z których 53 poświęcił kapłaństwu.

Uroczystości pogrzebowe, którym przewodniczył arcybiskup metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz, odbyły się 14 września br. w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, gdzie pierwszy krajowy duszpasterz Policji spoczął w Panteonie Wielkich Polaków. Jego zawołaniem biskupim była dewiza „In Cruce Salus – W krzyżu zbawienie”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor

ZMIANY W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM WSRP 1939 R.

8 lipca br. z funkcji prezesa Zarządu Głównego Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. zrezygnowała nieoczekiwanie Anna Wesotowska, która kierowała organizacją od ostatnich wyborów w 2018 r. Anna Wesotowska zrezygnowała także z członkostwa w WSRP 1939 r. Jednocześnie z wiceprezesowania zrezygnował Andrzej Zawadzki.

Funkcję prezesa WSRP 1939 r. objął Rafał Skiba, a wiceprezesami zostali: Rafał Batkowski i Michał Krzysztof Wykowski.

P. O S T.

XX-LECIE STOWARZYSZENIA

15 września br. w siedzibie Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego odbyły się obchody XX-lecia działalności Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. Uroczystość miała się odbyć w ubiegłym roku, ale ze względu na pandemię koronawirusa została przeniesiona na 2021 r.

W katedrze polowej WP w Warszawie została odprawiona msza, po której administrator apostolski Ordynariatu Polowego WP abp gen. bryg. Józef Guzdek wręczył „Krzyże XXX-lecia Ordynariatu Polowego” insp. w st. spocz. Rafałowi Batkowskiemu oraz prezesowi Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi Jarosławowi Olbrychowskiemu. Prezes Stowarzyszenia Generałów Policji RP nadinsp. w st. spocz. Adam Rapacki uhonorował sztandar WSRP 1939 r. Medalem „Za zasługi dla bezpieczeństwa”. Jego Ekszelencja abp Józef Guzdek został przez prezesa Rafała Skibę wyróżniony Medalem „XX-lecia WSRP 1939 r.”. Oprawę muzyczną Eucharystii zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Policji.

W drugiej części uroczystości w sali konferencyjnej ordynariatu odbyło się tzw. Studio WSRP 1939 r., gdzie można było podzielić się wspomnieniami związanymi z działalnością Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r.

P. O S T.

ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

W całej Polsce obchodzono 82. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Policjanci w swoich garnizonach włączyli się w obchody. Wbrew obiegowej opinii pierwsze strzały II wojny światowej padły nie na Westerplatte, które zostało zaatakowane 1 września 1939 r. o 4.45, a w Wieluniu, na który niemieckie bomby spadły pięć minut wcześniej. Luftwaffe celowo bombardowało cywilne obiekty w pograżonym we śnie mieście. Wieluń przywołany jest przez historyków jako przykład bestialstwa niemieckich lotników, które zapowiadało sposób, w jaki III Rzesza Niemiecka będzie prowadzić wojnę.

W tegorocznych obchodach w Wieluniu uczestniczył Prezydent RP Andrzej Duda. Garnizon łódzki, na którego terenie leży Wieluń, reprezentowali zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi insp. Tomasz Olczyk oraz komendant powiatowy Policji w Wieluniu insp. Grzegorz Libura.

Na Westerplatte w obchodach o 4.45 uczestniczył premier Mateusz Morawiecki. Policję reprezentowali zastępca Komendanta Głównego Policji

nadinsp. Paweł Dobrodziej oraz komendant wojewódzki Policji w Gdańsku nadinsp. Andrzej Łapiński.

Kolejna odsłona uroczystości upamiętnienia wybuchu II wojny światowej odbyła się 17 września br., gdy obchodzono 82. rocznicę napadów ZSRR na walczącą z Niemcami Polskę. Ceremonię zorganizowano m.in. przy Pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie przy skwerze Matki Sybiraczki w Warszawie. Po uroczystości odprawiono Eucharystię w niedalekiej katedrze polowej WP. Potem wierni przeszli do Kaplicy Pamięci i Kaplicy Katyńskiej, gdzie zapalono znicze i odmówiono modlitwę w intencji tych wszystkich, którzy nie wrócili z „niehumanitarnej ziemi”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



zdj. autor



zdj. Jacek Herok

KULIGÓW 2021

Już po raz piąty w Kuligowie nad Bugiem odbyły się uroczystości przypominające wydarzenia z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Imprezę patronatem honorowym objął minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński. 21 sierpnia br. na błonia nad Bugiem przybyli przedstawiciele wojska i służb mundurowych, rekonstruktorzy historyczni oraz rzesze ludzi, którzy chcieli upamiętnić zwycięstwo polskiego oręża nad nawałą bolszewicką.

Delegacje złożyły wieńce przed pomnikiem ku czci przedwojennych policjantów biorących udział w walkach z bolszewickim najeźdźcą. To tu 101 lat temu okryty sławą Dywizjon Jazdy Ochotniczej „Huzarzy Śmierci” złożony z policjantów konnych szarżował na wojska bolszewickie przepływające się przez rzekę. Całonocna bitwa okupiona została poważnymi stratami, ale przeszła do historii jako jeden z ostatnich akcentów „Cudu nad Wisłą”, gdy odparto bolszewików od stolicy i zaczęła się pogoń za najeźdźcą.

Atrakcją dla mieszkańców i turystów był festyn rodzinny, podczas którego można było wysłuchać koncertu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji i obejrzeć pokaz funkcjonariuszy z Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”. Niewątpliwą sensacją wzbudził przelot śmigłowca Black Hawk z Zarządu Lotnictwa Policji GSP KGP. Widzowie mogli obejrzeć stoiska tematyczne, wystawę zorganizowaną przez Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP oraz prezentacje przygotowane przez policjantów konnych i wodnych.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



§ „MIESZKANIOWA” POMOC FINANSOWA

Pomoc finansowa budzi duże emocje, bowiem w grę wchodzi niebagatelne środki pieniężne, które każdy policjant może uzyskać pod warunkiem spełnienia kryteriów określonych przepisami prawa.

CZYM JEST POMOC FINANSOWA

Pomoc finansowa stanowi jeden ze sposobów zaspokajania potrzeb mieszkaniowych policjanta. Polega na partycypacji w kosztach np. zakupu domu, mieszkania. W praktyce oznacza, że policjantowi powinno się przydzielić lokal mieszkalny spełniający normy mieszkaniowe. W rzeczywistości zaś policjanci ze względu na ograniczoną pulę lokali przeznaczonych do przydziału decydują się na zakup lokalu za własne środki. Ustawodawca, mając na celu ułatwienie policjantowi realizację starań o mieszkanie, wprowadził do ustawy o Policji rozwiązanie, które te starania ułatwia. Zgodnie z art. 94 ust. 1 ustawy o Policji policjantowi, który nie otrzymał lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej o przydziale, przysługuje pomoc finansowa na uzyskanie lokalu mieszkalnego w spółdzielni mieszkaniowej albo domu jednorodzinnego lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość. Należy wyjaśnić, że lokal w spółdzielni mieszkaniowej może stanowić przedmiot tzw. własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, zblizonego formułą do prawa własności, lub lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego odpowiadającego w zasadzie treści stosunku umowy najmu. W ramach pomocy finansowej można też uzyskać dofinansowanie na zakup domu jednorodzinnego lub lokalu stanowiącego odrębną własność.

PRZESŁANKI POZYTYWNE

Aby skutecznie wnioskować o przyznanie pomocy finansowej, należy spełnić warunki określone w art. 94 ust. 1 w zw. z art. 88 ust. 1 ustawy o Policji. Oznacza to, że wobec policjanta w służbie stałej spełniającego warunki do przyznania lokalu z puli będącej w dyspozycji ministra właściwego do spraw wewnętrznych lub podległych mu organów do takiego przydziału nie dochodzi. Przydział powinien dotyczyć lokalu znajdującego się w miejscowości pełnienia służby lub miejscowości pobliskiej. Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych polegające na kupnie lokalu lub domu dla realizacji prawa z art. 94 ust. 1 ustawy o Policji musi dotyczyć nieruchomości zlokalizowanej w miejscowości pełnienia służby lub miejscowości pobliskiej. Ponadto lokal lub dom musi spełniać normy mieszkaniowe. *Policjant w służbie stałej zachowuje prawo do pomocy finansowej, przewidzianej w art. 94 ust. 1 ustawy o Policji nie tylko w przypadku nieprzydzielenia mu lokalu mieszkalnego na podstawie decyzji administracyjnej, ale także w sytuacji posiadania lokalu mieszkalnego (bez względu na źródło jego uzyskania), którego powierzchnia mieszkalna jest niezgodna (mniejsza) z przysługującą (wyrok WSA w Warszawie z 17 kwietnia 2014 r. II SA/Wa 1792/13, Legalis nr 950593).*

PRZESŁANKI NEGATYWNE

Zasadniczą przeszkodą jest niepozostawanie przez policjanta w służbie stałej, drugą przeszkodą zaś posiadanie lokalu lub domu w miejscu pełnienia służby lub miejscowości pobliskiej. (...) *policjantowi nie przysługuje pomoc finansowa na uzyskanie lokalu lub domu, jeżeli policjant nie ma prawa do uzyskania przydziału lokalu mieszkalnego, ponieważ posiada inny odpowiedni lokal mieszkalny w miejscowości, w której pełni służbę, lub w miejscowości pobliskiej (uchwała 7 sędziów NSA z 29 marca 1999 r. OPS 1/99, Legalis nr 44218).* Na osobną uwagę zasługuje treść art. 94 ust. 1a. ustawy o Policji. Zgodnie z nim osoba, która została skazana prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne, ścigane z oskarżenia publicznego, popełnione w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, albo za przestępstwo określone w art. 258 Kodeksu karnego lub wobec której orzeczono prawomocnie środek karny pozbawienia praw publicznych za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, jest obowiązana do zwrotu pomocy finansowej, o której mowa w ust. 1. Termin „osoba” w odróżnieniu od terminu „policjant” ma szerszy zakres pojęciowy. Można postawić tezę, że ww. przepis odnosi się do policjanta w służbie czynnej, a także do policjanta w stanie spoczynku. Pierwszy z wymienionych – o ile to w ogóle możliwe – (nie doszło do zwolnienia ze służby np. na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 5 ustawy o Policji), będąc skazanym za przestępstwo związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, w celu osiągnię-

cia korzyści majątkowej lub w grupie przestępczej, nie może występować o przyznanie pomocy finansowej, bowiem owa i tak będzie musiała zostać zwrócona. Druga sytuacja dotyczy policjantów, którzy pozostając w stanie spoczynku, zostali skazani w warunkach określonych w art. 94 ust. 1a ustawy o Policji za przestępstwa popełnione przed zwolnieniem ze służby. Powyższe znajduje potwierdzenie w orzecznictwie sądów administracyjnych (teza nr 2 z wyroku WSA w Łodzi z 28 marca 2012 r. III SA/Łd 96/12, Legalis nr 528719).

KIEDY MOŻNA ZŁOŻYĆ WNIOSEK

Obowiązujące przepisy nie precyzują dat granicznych, tj. od kiedy i do kiedy należy złożyć wniosek o przyznanie pomocy finansowej. Jedynym ograniczeniem może tu być termin przedawnienia roszczeń. W orzecznictwie można spotkać dwa wykluczające się poglądy. Według jednego z nich wniosek o przyznanie pomocy finansowej na uzyskanie między innymi lokalu mieszkalnego może być złożony w każdym czasie, byleby został spełniony zasadniczy cel regulacji z art. 94 ust. 1 ustawy o Policji (wyrok NSA z 7 lipca 2021 r. III OSK 3597, wyrok NSA z 16 marca 2021 r. III OSK 249/21, www.orzeczenia.nsa.gov.pl). W świetle powyższego można postawić tezę, która znajduje potwierdzenie w aktualnym orzecznictwie, że wniosek o przyznanie pomocy finansowej można złożyć przed planowanym nabyciem mieszkania lub domu, jak też *ex post*. Wówczas pomoc finansowa służy jako ulga w spłacie zobowiązania kredytowego lub rekompensata dla uszczerbku spowodowanego wydatkowaniem środków własnych. Sądy administracyjne uznały, że w przypadku realizacji prawa do pomocy finansowej decydujące znaczenie ma celowościowy charakter przepisu art. 94 ust. 1 ustawy o Policji, a nie jego literalne brzmienie. Można też spotkać pogląd odmienny, jednakże potraktować go należy jako odosobniony, w szczególności w świetle aktualnie ukształtowanej linii orzeczniczej. Dla porównania i uzmysłowienia istoty sporu warto przytoczyć go w całości. Sprzeczne z *ratio legis* instytucji świadczeń pieniężnych (w tym świadczeń z zakresu pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego), stanowiących zastępcze formy realizacji ustawowego prawa do lokalu mieszkalnego, byłoby przyznanie tym świadczeniom formy następczej refundacji kosztów poniesionych przez funkcjonariusza samodzielnie i bez uzgodnienia z nadrzędnymi organami służby. Funkcjonariusz odpowiedniej służby (np. policyjnej) uzyskuje bowiem pomoc finansową w razie ubiegania się o lokal mieszkalny lub dom jednorodzinny w miejscowości pełnienia służby lub w miejscowości pobliskiej, a nie w razie samodzielnego (bez uprzedniego uzyskania akceptacji właściwego organu w drodze decyzji administracyjnej) uzyskania lokalu mieszkalnego. Pomoc finansowa jest przyznawana na uzyskanie lokalu, a nie na refundację poniesionych już indywidualnie kosztów nabycia lokalu. Tylko takie podejście gwarantuje uprzednią kontrolę właściwych organów nad formami i sposobami zaspokajania potrzeb mieszkaniowych przez funkcjonariuszy odpowiednich służb (wyrok NSA z 12 czerwca 2018 r. I OSK 1361/16, Legalis nr 1818776). Przytoczony powyżej wyrok nakazuje przyjęcie bardzo restrykcyjnej zasady ubiegania się o pomoc finansową polegającej na ograniczeniu tego prawa wyłącznie do etapu ubiegania się o zakup lokalu lub domu, wykluczającej jednocześnie możliwość wystąpienia w odpowiednim wnioskiem już po zrealizowaniu (zaspokojeniu) potrzeb mieszkaniowych.

zdj. unsplash

TRYB POSTĘPOWANIA

Ubieganie się o przyznanie pomocy finansowej ma charakter wnioskowy. Przepis art. 94 ust. 2 ustawy o Policji upoważnił ministra właściwego do spraw administracji do wydania rozporządzenia określającego w sposób szczegółowy zasady przyznawania, cofania oraz zwracania pomocy finansowej, uwzględniając przypadki, w których pomoc ta jest przyznawana, cofana lub podlega zwrotowi, jak również sposób obliczania wysokości pomocy finansowej przyznawanej lub orzekanej do zwrotu, a także rodzaje dokumentów wymaganych przy ubieganiu się o przyznanie tej pomocy. Zgodnie z brzmieniem § 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 23 kwietnia 2013 r. w sprawie pomocy finansowej na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego przez policjantów do wniosku dołącza się dokumenty potwierdzające fakt ubiegania się przez policjanta lub jego małżonka pozostającego z nim we wspólności majątkowej o lokal mieszkalny lub dom jednorodzinny w miejscowości pełnienia służby lub w miejscowości pobliskiej, a w szczególności zaświadczenie o członkostwie ze spółdzielni mieszkaniowej albo wyciąg z księgi wieczystej oraz umowę kupna lokalu (domu jednorodzinnego) sporządzoną w formie aktu notarialnego lub umowę przedwstępną, albo w przypadku budowy domu jednorodzinnego – aktualny wyciąg z księgi wieczystej potwierdzający własność gruntu (prawo wieczystego użytkowania) oraz pozwolenie właściwego organu na budowę domu, albo pozwolenie na budowę lokalu stanowiącego odrębną nieruchomość. Przyjąć należy, że ustawodawca umożliwił policjantom dokumentowanie prawa do przyznania pomocy prawnej bez ograniczeń. Można zatem założyć, że dokumentem uzasadniającym wniosek i należyte go dokumentującym będzie umowa deweloperska lub przedwstępna. Organ (właściwy komendant Policji) proceduje w trybie przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, wydając właściwą decyzję, od której przysługuje odwołanie i w dalszej kolejności skarga do sądu administracyjnego.

ZWROT POMOCY FINANSOWEJ

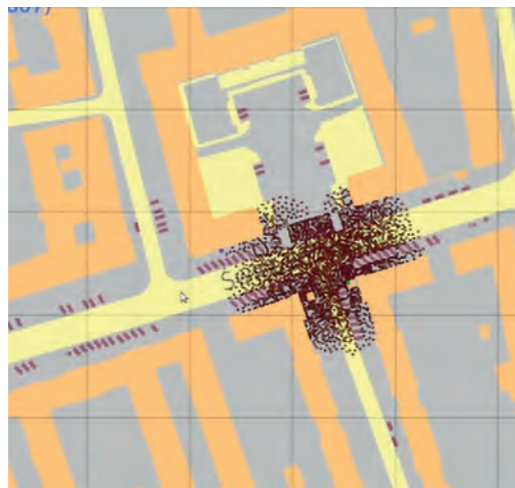
Zwrot następuje w przypadku stwierdzenia nienależnego pobrania, gdy policjant we wniosku zawrze nieprawdziwe informacje, które będą miały bezpośredni wpływ na pozytywne rozpoznanie wniosku. Pomoc finansowa podlega zwrotowi także w razie zwolnienia policjanta ze służby przed upływem 10 lat od dnia jej rozpoczęcia, z uwzględnieniem okresów służby w Urzędzie Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej, o ile nie nabył uprawnień do emerytury, renty policyjnej lub renty przyznanej na podstawie ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, gdy osoba, która otrzymała pomoc finansową, została prawomocnie skazana za przestępstwo, o którym mowa w art. 94 ust. 1a ustawy o Policji. Do ustalenia wysokości kwoty pomocy finansowej podlegającej zwrotowi przyjmuje się liczbę norm zaludnienia określoną w decyzji o przyznaniu pomocy finansowej oraz stawkę tej pomocy obowiązującą w dniu powstania obowiązku jej zwrotu. Na pisemny wniosek policjanta zwrot pomocy finansowej może nastąpić w ratach, których liczbę, wysokość i terminy płatności ustala się w decyzji o zwrocie pomocy finansowej. Ta decyzja podlega trybowi odwoławczemu i sądowemu.

ADAM PARDA

radca prawny w Biurze Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej KGP

SYMULATOR DZIAŁAŃ POLICJI

W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie powstał prototyp symulatora działań Policji w sytuacjach kryzysowych.



W ramach projektu badawczego powstał prototyp symulatora działań Policji w sytuacjach kryzysowych. Celem projektu było zbudowanie narzędzia szkoleniowego dla dowódców operacji policyjnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, wyeliminowanie z tego procesu tzw. przypadkowości oraz zapewnienie rzetelnej diagnozy procesu dowodzenia takimi operacjami.

KORZYŚCI DLA POLICJI I SPOŁECZEŃSTWA

W efekcie prowadzonych w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie badań naukowych i prac rozwojowych powstało nowoczesne narzędzie służące do przeprowadzania komputerowej symulacji akcji lub operacji policyjnej. Zbudowane na potrzeby symulatora scenariusze mogą dotyczyć różnych zdarzeń kryzysowych w ujęciu policyjnym, m.in. imprez masowych (w tym meczów piłki nożnej), zgromadzeń publicznych, blokad dróg, zorganizowanych działań pościgowych czy też działań o charakterze kontrterrorystycznym. Niewątpliwie wymiernym efektem projektu jest doskonalenie systemu dowodzenia w Policji.

W WSPol w Szczytnie powstały w pełni funkcjonalny prototyp oraz infrastruktura techniczna, w skład której wchodzi cztery pracownie. Istotą jest symulowanie sytuacji, w których wymagane jest podjęcie decyzji (taktycznych i strategicznych), z jakimi spotykamy się podczas obsługi sytuacji kryzysowych.

System umożliwia szkolenie służb w zakresie działań związanych z bezpieczeństwem dużych imprez masowych oraz zdobycie wiedzy, umiejętności i doświadczenia w zakresie dowodzenia. Szkoleni funkcjonariusze są w stanie wielokrotnie przećwiczyć wszystkie warianty działań w środowisku identycznym lub bardzo zbliżonym do tego, w którym będą musieli działać, wraz z możliwością oceny zastosowanych rozwiązań i podjętych decyzji.

Podczas szkolenia z wykorzystaniem symulatora możliwe jest wypracowanie algorytmów postępowania przez Policję w zadanych sytuacjach kryzysowych oraz doskonalenie procesu kierowania i dowodzenia w sytuacjach nadzwyczajnych, w szczególności przez realizację gier decyzyjnych na poziomie taktyczno-strategicznym, wspomaganym symulacją wirtualną treningu decyzyjnego. Należy przy tym podkreślić, że symulator działań, ze względu na zakładaną uniwersalność, umożliwia trening współpracy między podmiotami zarządzania kryzysowego.

Symulacja obejmuje nie tylko kompleksowe przygotowanie akcji lub operacji policyjnej (dotyczy to również pracy sztabowej na etapie planistycznym), ale przede wszystkim jej realizację. Etap końcowy – omówienie symulacji – obejmuje przedstawienie zarówno błędnych, jak i prawidłowych decyzji podjętych przez ćwiczącego. Doświadczeni operatorzy bądź obserwatorzy w trakcie symulacji wirtualnej oceniają prawidłowość

wydawanych poleceń pod kątem zgodności z przepisami prawa, procedur działania oraz zastosowanej taktyki działania podczas akcji czy operacji.

WIRTUALNA SYMULACJA

Treningi procesów decyzyjnych w ramach funkcjonowania symulatora umożliwiają m.in.:

- identyfikację luk w planach działań dowódców akcji lub operacji policyjnych oraz planach zarządzania kryzysowego;
- naukę dowodzenia siłami i środkami Policji, a także podmiotów współdziałających;
- nabycie umiejętności autokontroli czynności oraz natychmiastowej reakcji na popełnione błędy;
- doskonalenie umiejętności pracy w zespole.

Pracownia symulatora mieści się w bloku dydaktycznym na terenie Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Pomieszczenia pracowni odzwierciedlają strukturę dowodzenia podczas akcji czy operacji policyjnej. Znajdują się tutaj stanowiska dowódcy, zastępcy dowódcy ds. taktyki działania, dowódców podoperacji/odcinków oraz sztab dowódcy. Symulator umożliwia uwzględnienie w scenariuszach funkcjonariuszy pododdziałów zwartych, załóg ruchu drogowego, komórek kontrterrorystycznych, przewodników psów służbowych, koni służbowych, środków wsparcia wraz z charakterystyczną dla tych sił taktyką działania. Ponadto istnieje możliwość uwzględnienia innych podmiotów, takich jak: straż miejska, straż pożarna, załogi pogotowia ratunkowego, pogotowie gazowe, pogotowie wodociągowe itp.

WAŻNE SZKOLENIE

W pierwszej kolejności przeszkolono 55 osób – dowódców operacji policyjnych, bezpośrednio zaangażowanych w organizację Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. W latach 2017–2020 przeszkolono 642 osoby. W ankietach ewaluacyjnych uczestnicy szkoleń potwierdzają, że efektywność zarządzania zasobami ludzkimi i sprzętowymi podczas realizowanych w Rzeczypospolitej Polskiej operacji policyjnych ukierunkowanych na utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego podczas imprez masowych (w tym sportowych, zgromadzeń i uroczystości publicznych) jest znacząco większa w skali kraju.

Podsumowując, można stwierdzić, że symulator umożliwia wypracowanie algorytmów postępowania w zdarzeniach kryzysowych z perspektywy działań policyjnych oraz doskonalenie procesu dowodzenia w zdarzeniach kryzysowych przez Policję. Szkolenie funkcjonariuszy Policji z wykorzystaniem tego nowatorskiego narzędzia

Tytuł projektu badawczego:
Budowa prototypu symulatora działań Policji w sytuacjach kryzysowych
Numer: OR00004107
Kierownik:
dr hab. inż. Andrzej Urban
Lata realizacji: 2009–2012
Wartość prototypu: 8 886 210 zł

BR Narodowe Centrum Badań i Rozwoju



Projekt zrealizowany w konsorcjum naukowo-przemysłowym w składzie:
1) Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie (lider konsorcjum),
2) ETC-PZL Aerospace Industries Sp. z o.o. w Warszawie (partner konsorcjum).
Projekt sfinansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (dalej: Narodowego Centrum Badań i Rozwoju) w ramach VII konkursu projektów rozwojowych z obszaru obronności i bezpieczeństwa państwa

do trenowania umiejętności działania dowódców operacji policyjnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo zapewnia podniesienie ich kompetencji zawodowych. Uzyskane w procesie szkolenia wiedza i umiejętności są wykorzystywane w trakcie realizacji czynności służbowych przez funkcjonariuszy. Ma to ogromne znaczenie w kontekście optymalizacji prowadzonych działań, a co istotne, zapewnienia bezpieczeństwa, nie tylko funkcjonariuszom Policji, ale i całemu społeczeństwu. Tym samym symulator stanowi narzędzie rekomendowane w policyjnym systemie szkoleń, umożliwiając doskonalenie umiejętności kadr dowódczych Policji do realizacji zadań skutkujących poprawą bezpieczeństwa publicznego.

tekst i zdjęcia: WSPol w Szczytnie

Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2012 jako projekt rozwojowy

JAK CO ROKU na traktach leśnych w miejscowości Hutki-Kanki policjanci, pracownicy Policji, resortowi emeryci, uczniowie klas mundurowych i sympatycy formacji uczcili pamięć zastrzelonego przez bandytów osiemnaście lat temu sierż. Grzegorza Załogi. Patron mistrzostw Polski w biegu przelajowym służył w Policji niecałe cztery lata. Po odbyciu służby kandydackiej w OPP w Warszawie od jesieni 2000 r. znalazł się w Sekcji Prewencji KPP w Będzinie. 10 sierpnia 2003 r. podjął pościg za przestępcami, którzy wcześniej dokonali najścia na mieszkanie i rozboju wobec jego właściciela. Bandyci oddali strzały do goniącego ich policjanta, które okazały się śmiertelne. Grzegorz Załoga został pośmiertnie awansowany na stopień sierżanta i odznaczony Krzyżem Zasługi za Dzielność. Z czasem lokalne zawody zyskały rangę mistrzowską. W roku ubiegłym bieg odbył się w formule korespondencyjnej, w tym roku 24 września na starcie stanęło około 300 zawodników. W rywalizacji służb mundurowych wśród panów, którzy biegli na 10 km, pierwsze miejsce zajął Mateusz Wolnik, reprezentujący KWP w Katowicach, drugie – Michał Kotomański z KWP w Kielcach, a trzecie – Paweł Wylęzek z OPP w Katowicach. Panie rywalizowały na siedmiokilometrowej trasie, a kolejność na mecie była następująca: Agnieszka Czyżewska z KMP w Częstochowie, za nią Beata Szatka z KWP w Opolu i Małgorzata Mierzejewska z KWP w Katowicach. W klasyfikacji mundurowych drużyn najszybsi okazali się biegacze z KWP w Kielcach przed zespołem KWP w Krakowie i teamem OPP w Katowicach. Wśród drużyn szkolnych triumfowała reprezentacja II Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Knurowie. Na drugim miejscu uplasowali się uczniowie z Zespołu Szkół im. prof. Romana Gostkowskiego w Łazach, a na trzecim biegacze z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Pawłowicach. Pełne wyniki, także z podziałem na kategorie wiekowe, dostępne są pod linkiem <http://wyniki.datasport.pl/results3429/>.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



TURNIEJ PIŁKARSKI im. st. sierż. MARCINA SZPYRUKA

W DNIACH 3–4 WRZEŚNIA br. w Warszawie odbył się Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Piłce Nożnej IPA CUP im. st. sierż. Marcina Szpyruka. W rozgrywkach wzięły udział 33 drużyny, które sportową rywalizacją oddały hołd policjantowi z Mińska Mazowieckiego. Funkcjonariusz rok temu zginął w Bałtyku, ratując dwunastoletnie dziecko.

W zmaganiach pań pierwsze miejsce zdobyła Reprezentacja Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, na drugim uplasowała się Drużyna KGP, a bój o trzecie wygrał Team z KWP w Poznaniu.

W rywalizacji panów pierwsze miejsce wywalczyła Drużyna KGP. Druga lokata przypadła reprezentantom Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Bydgoszczy. Trzecie miejsce zajęli zawodnicy z 6. Batalionu Powietrznodesantowego im. gen. Edwina Rozłubirskiego z Gliwic.

Warto przypomnieć, że męska reprezentacja KGP podczas XXIII Międzynarodowego Turnieju Piłki Nożnej IPA – Poznań 2021, który odbył się w dniach 12–15 sierpnia br. w stolicy Wielkopolski, także wywalczyła trofeum główne, co jak się teraz okazało, było dobrym prognostykiem przed wrześniowym memoriałem.

Zawody poświęcone Marcinowi Szpyrukowi to druga tak poważna impreza – po turnieju im. Andrzeja Struja – przygotowana przez Andrzeja „Pułkownika” Kuczyńskiego z Biura Komunikacji Społecznej KGP. W obydwu rywalizują piłkarze służb mundurowych – zimą na hali, latem na murawie. W obydwu oddają hołd zmarłym tragicznie policjantom.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

REGATY POLICJI WODNEJ

4 WRZEŚNIA br. na Jeziorze Zegrzyńskim pod Warszawą odbyły się III Regaty Żeglarskie Policji Wodnej w klasie omega o Puchar Prezydenta II RP Stanisława Wojciechowskiego – twórcy policji wodnej.

W zawodach zwyciężyła załoga Jacht Klubu Policjantów Wodnych GALAR. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja Komisariatu Policji w Radzyminie II, a na trzecim wodniacy z Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie. Podczas regat w Porcie AZS Zegrze Południowe zaprezentowano, przygotowaną przez JKPW GALAR oraz Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie wystawę pt. „POLICJA WODNA, FLOTYLLA PIŃSKA – wspólna służba, wspólna patronka”, która powstała na stulecie utworzenia obu formacji. Wystawa przedstawia ich historię oraz jest zapowiedzią przekazania wizerunku patronki nieistniejącej już Floty Rzeczej Marynarki Wojennej – Pińskiej Madonny współczesnej policji wodnej.

EMIL JAROSŁAWSKI



zdj.: Marek Krupa i Paulina Szynkler

WETERANI RP W AKCJI

W sobotę 25 września br. w Kozerkach koło Grodziska Mazowieckiego na Strzelnicy Gentleman Gun Club, prowadzonej przez Fundację Wszystkie Kolory Munduru, zorganizowane zostały IV Zawody Strzeleckie Weteranów i Sympatyków o Puchar Prezesa Stowarzyszenia Weteranów Działających Poza Granicami Rzeczypospolitej. Współorganizatorami przedsięwzięcia były: Biuro Komunikacji Społecznej KGP i Region IPA CBS, a „Gazeta Policyjna” objęła nad nim patronat medialny.

Gośćmi honorowymi zawodów byli reprezentujący Komendanta Głównego Policji radca jego Gabinetu mł. insp. Paweł Dudkowski oraz przedstawiciel Dyrektora Centrum Weterana Działających Poza Granicami Państwa sierż. Emil Uran, kawaler Orderu Krzyża Wojskowego, bohater misji afgańskiej.

zdj.: autor

TENISIŚCI DLA FUNDACJI

W ostatni weekend sierpnia w Kołobrzegu rozegrano Charytatywny Turniej Tenisa Ziemnego Par Deblowych na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Puchar Komendanta Głównego Policji wywalczył debel w składzie Robert Jankowski i Wojciech Jurek. Puchar Starosty Powiatu Kołobrzegskiego powędrował do zwycięskiego miksta: Anny Jop i Wiesława Beszczyńskiego. Puchar Prezydenta Miasta Kołobrzeg zdobyli Wojciech Dąbrowski i Rafał Łysakowski. Dodatkowo przeprowadzono debie pań, gdzie triumfował zespół Karoliny Bruchnickiej i Anety Jankowskiej. Podczas turnieju zebrano 18 150 zł na rzecz Fundacji.

P. OST.

zdj.: Leszek Bosak

SPOŁECZNIICY SPOD ZNAKU PŁONĄCEJ POCHODNI

18 września br. w obiektach warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego odbyła się piąta edycja „Ogólnopolskiego Dnia Młodych Sportowców Olimpiad Specjalnych”. Współorganizatorem imprezy była policyjna organizacja „Bieg z Pochodnią Strzegących Prawa na rzecz Olimpiad Specjalnych”, której członkowie, od ponad 28 lat, poświęcają swój wolny od służby czas osobom niepełnosprawnym intelektualnie.

W przedsięwzięciu wzięło udział prawie stu „specjalnych sportowców” w wieku 8–12 lat z terenu całej Polski. Program imprezy składał się z konkurencji sportowych, gier i zabaw oraz, po raz pierwszy, z panelu edukacyjnego, który miał na celu zapoznanie młodych sportowców z zasadami bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię w miejscach do tego przeznaczonych. Zajęcia prowadziły dwie policjantki, na co dzień wykładowczynie w Zakładzie Ruchu Drogowego Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, które szybko zaskarbiły sobie sympatię uczestników „szkolenia”. Zawody odbywały się w sportowej atmosferze. Jak zawsze nie było przegranych, albowiem każdy z uczestników rywalizacji walczył i pozostawił w pokonanym polu przede wszystkim swoją niepełnosprawność. Rywalizujących do walki zagrzewał „Inspektor Sowa”, maskotka CSP w Legionowie, którą ożywił jeden z wolontariuszy, członek organizacji „Bieg z Pochodnią”. Prawie każdy chciał się do niego przytulić i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Na jego popularność również miał wpływ fakt, że na początku imprezy wręczył każdemu z uczestników pakiet gadżetów sponserowanych przez Wydział Promocji Policji Biura Komunikacji Społecznej KGP. Wszystkim, wymienionym tu, organizatorzy oraz uczestnicy imprezy dziękują z głębi serca za udzielone wsparcie w jej organizacji oraz przeprowadzeniu.

JACEK HACHULSKI



Stowarzyszenie Weteranów Działających Poza Granicami RP skupia uczestników misji stabilizacyjnych i pokojowych ze służb podległych resortowi spraw wewnętrznych i działa przy Komendzie Głównej Policji. Fundacja Wszystkie Kolory Munduru, powstała w 2018 r. i wśród swoich celów wymienia wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu, a także obronę godności i interesów pracowników, funkcjonariuszy i emerytów służb mundurowych, podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych. Fundacja wspiera również aktywizację sportową ich rodzin. W strzeleckiej rywalizacji wzięli udział przedstawiciele Policji, Służby Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Wojska Polskiego, Bractwa Weteranów w Polsce, Ministerstwa Środowiska, Mołdawskiego Stowarzyszenia Weteranów Wojen i Konfliktów Zbrojnych oraz sympatycy. Pierwsze miejsce wśród weteranów zajął Łukasz Dzwonkowski, wśród pań tryumfowała natomiast Dorota Dyjeńska. Najcenniejszym sympatykiem okazał się Piotr Kisielewski, a sympatyzującą strzelczynią – Agnieszka Musiał. Podczas imprezy, z inicjatywy mł. insp. w st. spocz. Andrzeja „Pułkownika” Kuczyńskiego z BKS KGP, została przeprowadzona zbiórka pieniędzy na rzecz rodziny zmarłego nagle mł. asp. Pawła Pacochy, funkcjonariusza CBS, który zostawił pogrążoną w bólu żonę i dwójkę dzieci. Uzbierano 2210 zł. Weterani spod znaku resortu spraw wewnętrznych na czele z prezesem stowarzyszenia mł. insp. w st. spocz. Markiem Górnickim, który nie tylko gratulował zwycięzcom, ale także sam stanął na linii ognia, dzień później wzięli udział w imprezach biegowych. Jak zwykle pojawili się w koszulkach z napisem „WETERANI RP”, promując środowisko uczestników misji poza granicami Polski. 26 września weterani i ich sympatycy byli widziani szczególnie w biegach towarzyszących Maratonowi Warszawskiemu – na trasach Półmaratonu Warszawskiego i Sztafety Maratońskiej Bridgestone.



W DUCHOWEJ STOLICY POLSKI

JUBILEUSZOWE XX pielgrzymowanie na Jasną Górę odbyło się, podobnie jak rok temu, w cieniu pandemii. Uroczystości ograniczone były do Eucharystii, którą odprawiono nie na Błoniach Pod Szczytem, ale w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Msza św. transmitowana była na kanale oo. paulinów w internecie.

Tradycyjnie w ostatnią niedzielę września w duchowej stolicy Polski stawili się przedstawiciele środowiska policyjnego, na czele z Komendantem Głównym Policji gen. insp. Jarosławem Szymczykiem. Obecni byli przedstawiciele fundacji, stowarzyszeń i związków zawodowych działających w Policji i przy formacji. Organizatorem dorocznej pielgrzymki jest NSZZP, ze wsparciem KGP. Wrześniowa data nie jest przypadkowa, 29. dnia miesiąca przypada wspomnienie św. Michała Archanioła, który jest patronem Policji.

26 września 2021 r. uroczystości rozpoczęły się przed Tablicą „Gloria Victis”, gdzie oddano hołd zamordowanym w ZSRR przedwojennym policjantom oraz polecono ich Miłosierdziu Bożemu w akcie zawierzenia Matce Bożej Królowej Polski.

Mszy św. przed Cudownym Obrazem Czarnej Madonny przewodniczył delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Policji abp Józef Guzdek, metropolita białostocki, administrator apostolski Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.

– A to rozumiecie: od ponad 102 lat polski policjant, ryzykując własnym zdrowiem i życiem, troszczy się o nasze bezpieczeństwo, ład i porządek w naszym państwie – powiedział na początku Eucharystii abp Józef Guzdek. – Dzisiaj chcemy wypowiedzieć wielkie dzięki za ich służbę i poświęcenie, ale chcemy również gorąco prosić o to, aby wszyscy rozumieli ich niezwykle ważną służbę dla nas wszystkich i żeby większość Polaków sprzeciwiła się, gdy szargany jest mundur polskiego policjanta, który w tych dniach, w tych tygodniach wspiera także wschodnią granicę Rzeczypospolitej.

zdj. Andrzeja Gnuca



Razem z Jego Ekscelencją Eucharystię w intencji całego środowiska policyjnego sprawowali kapelani formacji.

Na zakończenie uroczystości w imieniu Zarządu Głównego NSZZP głos zabrał jego wiceprzewodniczący mł. insp. Piotr Kujawa, który podziękował ojcom paulinom za gościnę, a wszystkim przybyłym za obecność.

Zapelował również, aby nie wykorzystywać współczesnych środków komunikacji do anonimowego, bezpodstawnego atakowania i szkalowania policjantów w internecie.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

NOWY KAPELAN KGP



OD 10 WRZEŚNIA 2021 R. nowym kapelanem Komendy Głównej Policji, sprawującym jednocześnie pieczę organizacyjną i koordynującą nad wszystkimi duchowymi rzymsko-katolickimi posługującymi w środowisku policyjnym, jest ks. Wojciech Juszczyk SAC. Nowy kapelan, chociaż formalnie rozpoczął swoją posługę 10 września, już 2 września br. uczestniczył w uroczystościach w komendzie głównej z okazji 21. rocznicy otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje. Ks. Wojciech Juszczyk zastąpił ks. Jana Kota, który zmarł w lipcu br., i podobnie jak on jest pallotynem.

Nowy kapelan KGP ma 54 lata, od 28 lat jest kapłanem. Pochodzi z Parczewa na Lubelszczyźnie. Po ukończeniu miejscowego liceum ogólnokształcącego wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (ojcowie pallotyni). Tytuł magistra uzyskał na Wydziale Teologicznym ATK (dzisiaj to Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie). Doktorat obronił w 2004 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

– Najbardziej zależy mi na bezpośrednim, osobistym kontakcie z policjantami, pracownikami Policji i rodzinami – powiedział naszej gazecie ks. Wojciech Juszczyk. – To jest mój priorytet, aczkolwiek jestem świadom tego, że aby do tego doszło, muszę zdobyć zaufanie. Zdaję sobie sprawę, że musi trochę wody w Wiśle upłynąć, zanim będę odczytywany jako „swój” człowiek, do którego można przyjść i porozmawiać zupełnie swobodnie o różnych ważnych dla was sprawach.

zdj. autor

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Kontakt do księdza kapelana tel. 47 72 140 25, e-mail wojciech.juszczyk@policja.gov.pl, pok. A 236

NAGRODA ORŁA JANA KARSKIEGO DLA POLICJANTA CBŚP

Asp. szt. REMIGIUSZ KOREJWO

z wrocławskiego CBŚP został wyróżniony prestiżową nagrodą Orła Jana Karskiego za „odwagę walki z niesprawiedliwością i obnażanie jej mechanizmów”. Drugim tegorocznym wyróżnionym laureatem jest reżyser filmowy Jan Holoubek.

Wrocławski policjant znalazł się w gronie wybitnych osobowości, wcześniej m.in. wyróżnieni zostali: Jacek Kuroń, ks. Józef Tischner, Marek Edelman, Tadeusz Mazowiecki, Oriana Fallaci, Karol Modzelewski, Julian Kornhauser, Lech Wałęsa, Władysław Anders.

Nagroda Orła Jana Karskiego została ustanowiona w 2000 r. przez prof. Jana Karskiego, kuriera wojennego Rządu RP na uchodźstwie, świadka Holocaustu i Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Jan Karski wyraził wolę, by nagroda ta trafiała do osób, które „godnie nad Polską potrafią się zafrasować”, oraz do tych, którzy „nie będąc Polakami, dobrze Polsce życzą”. Nagroda ma charakter honorowy i nie jest związana z żadną gratyfikacją finansową, ponieważ – jak argumentował pomysłodawca – „godność jest nieprzeliczalna na pieniądze”.

Asp. szt. Remigiusz Korejwo jest funkcjonariuszem polskiej Policji od 2009 r. Służbę rozpoczął w KMP we Wrocławiu. Z CBŚP jest związany od 2012 r. W latach 2016–2018 był delegowany do specjalnego zespołu w KWP we Wrocławiu powołanego do rozwiązania sprawy zabójstwa nastoletniej dziewczyny, do którego doszło w noc sylwestrową 1996 r. By ustalić prawdziwe okoliczności sprawy, wyróżniony policjant poświęcał również swój czas prywatny.

Dr Wiesława Kozielska-Trzaska, wiceprzewodnicząca Towarzystwa Jana Karskiego, bratanica i córka chrzestna J. Karskiego, podsumowała: „Oba Orły honorują to samo. Postawę braku obojętności wobec ludzi krzyczących o ratunek w morzu przerażającej niesprawiedliwości, która wciąż i jakże często nas otacza”.

zdj. CBŚP

K W P we Wrocławiu/ I P K



MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl
Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Sandra Choromańska
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński
andrzej.chylinski1@policja.gov.pl, Klaudiusz Kryczka,
Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek
adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

podinsp. Krzysztof Musielak, dyrektor BEH-MP KGP
/ Dział foto: Jacek Herok, jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)
/ Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,
Wioleta Kaczkańska, wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)
/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl
/ Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji
/ Prof. zw. dr hab. Brunon Holyst / Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambroziak / Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz
/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek
/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski / Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski
/ Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka / Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski
/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski / Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek
/ Insp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol.
/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.
Numer zamknięto: 7.10.2021 r.

ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ:

Redakcja Czasopisma „Gazeta Policyjna”
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa, tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26,
faks 47 72-168-67, e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl
Cena prenumeraty rocznej miesięcznika „Gazeta Policyjna” – 36 zł.
Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu
wysłanej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu
przez Zamawiającego wpłaty na konto:
Komenda Główna Policji ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000
W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Gazeta Policyjna”.
Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

BLACK HAWK NAD BAŁTYKIEM

NA OKRĘTACH I PLATFORMIE WIERTNICZEJ,
ĆWICZYLI POLICYJNI
LOTNICY I KONTRTERRORYŚCI



QR kod
do filmu na YouTube

